

SŁOWO

Wilno, Środa 23 grudnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierow
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOLÓŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. za granka 7 zł. Konto czekowe PEO. Nr. 80.355. W sprzedaży detali. cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona przez Redakcję. Redakcja nie odpowiada za nieświadczenia nie wstraca. Administracja nie wstraca. Administracja nie wstraca. Administracja nie wstraca.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry i spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 50 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach kwartalnych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani- czone o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Rozmowy na Quai d'Orsay



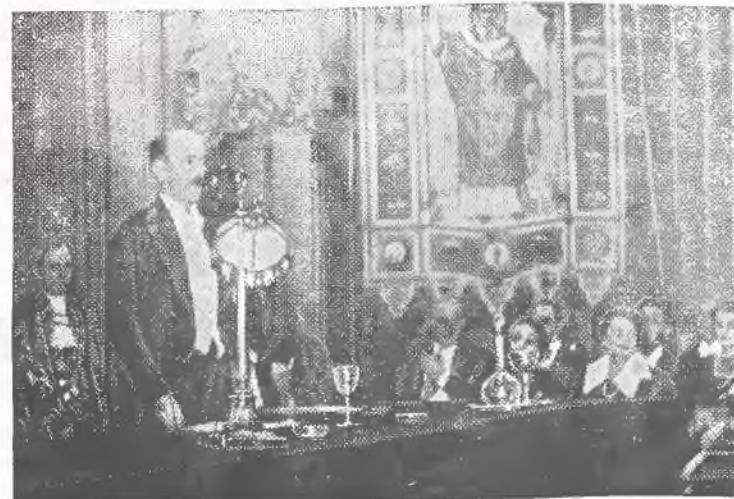
Francuski minister spraw zagr. Delbos, rumuński minister spr. zagr. Antonescu, poseł czechosłowacki w Paryżu Osucki i francuski premier Blum.

Widmo rewolucji domowej w Chinach



Zdjęcie nasze przedstawia na lewo uwięzionego dyktatora Chin mars. Czang - Kai - Sze, na prawo przywódcę rewolty wojskowej w Sian - Fu, Czang - Sue - Lianga.

Hr. Bethlen w Medjolanie



Były węgierski minister spw. zagranicznych hr. Bethlen przemawiał w Medjolanie na temat „Włochy i zagrożenie Dunaju”.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Na początku dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu marszałek Car zawiadomił posłów o wpływie od prezesa Rady Ministrów odpowiedzi na szereg interpelacji poselskich, które będą doręczone interpellantom.

Po przyjęciu innych interpelacji do laski marszałkowskiej, przesłano do odnośnych komisji dwa rządowe projekty ustaw, mianowicie o instytucje kultury narodowej Józefa Piłsudskiego i o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.

Pozatem odesłano do komisji projekt ustawy, złożone przez poszczególnych posłów.

Dalej przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1934/35 z wnioskiem N. I. K. o udzielenie rządowi absolutum gospodarki finansowej za powyższy okres budżetowy odesłano do komisji budżetowej.

Skończyła po odczytaniu interpelacji, wniesionem na poprzednim posiedzeniu przez posła Starzaka w sprawie zmian w dyrekcji kolei krakowskiej, udzielił odpowiedzi minister komunikacji Ułrych.

Na tem sprawa została wyczerpana i Izba przystąpiła do wysłuchania referatu posła WALEWSKIEGO o ratyfikacji konwencji dla ułatwienia międzynarodowego obiegu filmów o charakterze wychowawczym. Projekt tej ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto w obu czytaniach po referacie posła LUBIENSKIEGO projekt ustawy o ratyfikacji konwencji międzynarodowej, dotyczącej zwalczania handlu kobietami, oraz po referacie posła FORMELI konwencji międzynarodowej o ujednoliceniu niektórych przepisów o niesieniu pomocy i ratownictwie morskim.

Skończył posł MORAWSKI referat o projekcie ustawy o stanie wyjątkowym. Projekt ten wprowadza jednolite przepisy.

Posł SOMMERSTEIN zgłosił trzy poprawki, które referent proponuje odrzucić. Po obronie tych poprawek przez wnioskodawcę, Sejm przyjął projekt ustawy w brzmieniu komisji, odrzucając poprawki mniejszości.

Dalej poseł WASZKIEWICZ złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie rynku pracy. Chodzi tu o uregulowanie warunków zatrudnienia obywateli. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie poseł STRONSKI referował ustawę o zaprzęgnięciu kandydatów na szeregowych policji państwowej. Do projektu ustawy wnioskodawca poseł Sommerstein, którym jednak referent sprzeciwił się ustawę przyjęto w brzmieniu komisji w obu czytaniach.

Przyjęto też w obu czytaniach po referacie posła Zyborzkiego projekt ustawy o ochotniczych lotach ćwiczebnych.

Następnie Sejm rozpatrywał projekt ustawy o samostanym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Referent tego projektu poseł SOB- CZYK podkreślił, że konieczność podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich wynika z przeciążenia samorządu gminnego pracami zleconymi i innymi ciężarami. Pobierania podwyższonej stawki podatku o 25 gr. z hektara na gminy we wszystkich województwach, z drugiej zaś strony ograniczyła waż-

ność ustawy do 31-go marca 1938 roku w związku z tem, że wpłynął do Sejmu projekt ustawy posła MIRSKIEGO, który reguluje sprawę podatku wyrównawczego w sposób generalny.

Posł HOLYŃSKI wskazał, że podniesienie w tej chwili podatku jest bardzo trudne do przeprowadzenia w praktyce i wypłyne na wzrost zaległości.

Posł Hyla podniósł, że gminy walczą z trudnościami i szukają pokrycia na najistotniejsze swoje potrzeby. Podwyższenie podatku wyrównawczego pozwoli wypłacić zaległe dodatki mieszkaniowe, ale tem samem wywoła silniejszy rozdźwięk. Omawiany projekt ustawy należałoby, zdaniem posła Hyla, w ten sposób opracować, żeby dodatki mieszkaniowe nie były wypłacane przez gminy, ale przez urzędy skarbowe.

W celu przeprowadzenia w tym duchu projektu ustawy, mówca zgłasza wniosek, żeby całą ustawę odesłać do komisji skarbowej.

Posł PACHOLCZYK w konkluzji dłuższego przemówienia wypowiedział się przeciwko ustalaniu górnej granicy podatku wyrównawczego, ponieważ utrudnia to gminom zaspokojenie ich potrzeb.

Posł WRÓBLEWSKI w imieniu województw zachodnich wypowiedział się PRZECIWO PROJEKTOWI RZĄDOWEMU obawiając się, że w razie podwyższenia granicy podatku wyrównawczego nastąpić może wybuch góspodarka gminna.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy posła Sobczyka, który polemizował z twierdzeniami mówców, przystąpiono do głosowania.

WNIOSEK POSŁA HYLI O ODE- ŚLANIE SPRAWY DO KOMISJI SKAR- BOWEJ, PRZYJĘTO 79-ciu GŁOSAMI PRZECIWO 53. WYNIK GŁO- SOWANIA PRZYJĘTO OKRZYKAMI.

Na tem obrady Sejmu zostały prze- rwane do godz. 18-ej.

W odpowiedzi na interpelację posła Starzaka

Mln. Komunikacji p. Ułrych

wygościł następujące przemówienie:

Wysoka Izbo. Tytuł interpelacji jest niezwykle, albowiem jedną z podstawowych atrybucji władzy naczelnej, wynikających z uprawnień i odpowiedzialności ministra za powierzony mu resort, jest sprawa swobodnego dysponowania podległym mu personelem dla dobra służby. W ramach tych uprawnień każdy z pracowników kolejowych, o ile tego wymaga żywotny interes przedsiębiorstwa P. K. P., może być zawsze i bez względu na zajmowane stanowisko przeniesiony na inne miejsce lub więcej odpowiedzialnie, bądź równorzędnie stanowisko czy to w tej samej, czy też w innej miejscowości. Interpelacja stwierdza że te przeniesienia, oraz pozostawienie niektórych pracowników bez przydziału, wywołały niepokój, wyraźny objaw zderzenia i niepewność jutra, „który to stan już dzisiaj odbija się na wykonywaniu ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków służbowych”.

Otóż śmiem stwierdzić, że na szczęście tak nie jest. Zarządzeniem moim towarzyszyły spokój, równowaga i absolutna dyscyplina, co zaszczepiło w tak pracownikom dyrekcji krakowskiej, jak i pracownikom innych dyrekcyj, przeniesionych na ich miejsce.

Przed laty P. Marszałek Piłsudski mówił, że Polską niepodobna rządzić, bo gdy się przenosi telefonistkę z Ło-

wicza do Radomia, to pół Polski interwenjuje. Otóż czasy te należą do bezpowrotnej przeszłości.

Jak wiadomo, na terenie dyrekcji krakowskiej zdarzyły się w ostatnich tygodniach 3 — w krótkich odstępach czasu następujące po sobie katastrofy — czy też wypadki kolejowe. Stanałem na stanowisku, że realna odpowiedzialność za katastrofy, wynikłe z przewinień służbowych, spoczywa nie tylko na bezpośrednio winnych pracowników służby wykonawczej, lecz również na zwierzchnikach, sprawujących kontrolę, nadzór, wyszkolenie i tok pracy. Stanałem na stanowisku, że pociąganie do odpowiedzialności wyłącznie tylko pracowników służby wykonawczej przeważnie tylko maszynistów i zwrotniczych to system zły, z którym trzeba zerwać. Wśród maszynistów i zwrotniczych jest wielu dzielnych i dobrych ludzi, z którymi warto współpracować i z którymi pragnę, aby władze kolejowe współpracowały bezpośrednio, a nie tylko w drodze formalistycznej biurokratycznej. System zapobiegania w nakładaniu kar uważam za lepszy od wymierzania kar ex post.

W chwili, gdy po porozumieniu się z p. premierem powziłem decyzję zmiany dyrektora i wicedyrektora, musiałem się rzeczy przeprowadzić dalej zmiany, aby nowy dyrektor i obaj nowi wicedyrektorzy mieli ułatwioną możliwość pracy. Jestem spokojny, że moje zarządzenia wydadzą na przyszłość, a po części już wydały doskonałe rezultaty.

Faktycznie p. poseł Starzak w pewnym ustępie swojej interpelacji wymienia źródło niepokoju, pisząc „o niepokoju wśród pracowników kolejowych i ich rodzin”.

Wysoka Izbo. Gdy przed laty stałem na czele ruchu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, szerzyłem w szeregach organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju pogląd, że w dniu wojny kobieta dzielna, odważna, opanowana jest zwiastunem zwycięstwa, a kobieta małoduszna, szercząca niepokój i panikę, jest kulą u nogi walczącego narodu. Ten pogląd ma zastosowanie i w czasie pokoju: żona może być słabością swego męża, ale może być i jego siłą, pomocą i podporą.

Uchwały o amnestji w Izbie Deput. lewica używa dla celów politycznych

PARYŻ. Pat. Izba deputowanych prowadzi dziś od rana obszerną debatę o ustawie amnestyjnej, którą stronnictwa większości rządowej uważają za wykonanie swych zobowiązań, powziętych wobec wyborców przed wyborami majowymi. Istotnie bowiem program wyborczy frontu ludowego zawierał zapowiedź jak najszerszej amnestji.

Najostrejszą dyskusję wywołał artykuł pierwszy amnestji, wyliczający przestępstwa, które jej podlegają. Prawica wysunęła m. in. żądanie, by do przestępstw, podlegających amnestji włączyć pogroźki i nawoływania do zabójstwa, co zostało przez lewicę przyjęte oklaskami, że prawica chce uwolnić w ten sposób z więzienia naczelne go redaktora „Action Francaise” — Karola Maurasa, skazanego na rok więzienia, który występował przeciwko udzielaniu pomocy Hiszpanji i prze-

W zakończeniu pragnę p. posła Starzaka, długoletniego zasłużonego prezesa Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i wiernego towarzysza braci kolejowej zapewnić, że jedynie i wyłącznie szandar dobra służby mną kierował i że to stanowisko moje znalazło już wśród podwładnego mi personelu pełne zrozumienie. (Okłaski).

Po przerwie obiadowej Sejm rozpoczął obrady od debaty nad rządowym projektem ustawy o państwowej szkole morskiej. Projekt tej ustawy przyjęto w obu czytaniach bez dyskusji. Również nie wywołał żadnej dyskusji i przyjęty został w obu czytaniach rządowy projekt ustawy o ulgach w spłacie stypendjów i pożyczek.

Jako ostatni rozpatrywany był projekt ustawy o prywatnych szkołach wyższych. Referent poseł DROZD-GIERYSKI wskazał, że słuszne było stanowisko Ministerstwa Oświaty w sprawie objęcia wyższych szkół odrębną ustawą. W myśl projektu nadzór nad prywatnymi szkołami wyższymi sprawuje bezpośrednio minister W. R. i O. P., którego pozwolenie jest potrzebne na założenie szkoły. Minister może zamknąć lub zawiesić czasowo szkołę wyższą, jeżeli poziom nauczania jest niewystarczający, albo gdy nauczanie odbywa się w duchu niełojalnym dla państwa i t. d. W Polsce mamy cztery szkoły, które podpadają pod omawianą ustawę: szkołę dziennikarską w Warszawie, szkołę nauk politycznych w Warszawie i Wilnie oraz instytut nauk wschodnich w Warszawie.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na zakończenie posiedzenia odczytane zostały zgłoszone przez posłów wnioski i interpelacje. Między interpelacjami znajduje się interpelacja posłanki Prystorowej w sprawie coraz częściej powtarzających się na terenie szkół powszechnych na tle poglądów religijnych i społecznych sporów między nauczycielstwem a przedstawicielami duchowieństwa.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, marszałek Car wyraził posłom serdeczne życzenia, co przyjęte zostało oklaskami i głosami „Nazajm”.

„Echo de Paris” zarzuca kłamstwo ministrowi

PARYŻ. Pat. „Echo de Paris” podało, że w sobotę o godz. 13,30 pilot Robert Roses przyleciał z Tuluz do Barcelony i wylądował na lotnisku barcelońskim.

Samolot jego miał być aparatem myśliwskim, uzbrojonym w armatkę 20 mm. i karabiny maszynowe.

Ma to być najnowszy i najbardziej udoskonalony model francuski, drugiej z serii aparatów, które zostały zamówione przez francuskie lotnictwo wojskowe i jeszcze nie oddane do użytku armii francuskiej.

Wiadomości tej ministerstwo lotnictwa kategorycznie zaprzeczyło, a jednocześnie min. Cot zwrócił się do ministra sprawiedliwości o pociągnięcie dziennika „Echo de Paris” do odpowiedzialności sądowej.

PARYŻ. Pat. Pomimo wczorajszego urzędowego zaprzeczenia i w Paryżu major Barros pokazał pomimo komunikatu urzędowego, zapowiadającego wycofanie dziennikowi „Echo de Paris” sprawy sądowej za ogłoszenie nieścisłych wiadomości, mogących naruszyć dyscyplinę i morale armii lotniczej — „Echo de Paris” wystąpiło dziś ponownie ze swymi rewelacjami, oświadczając, że ze swej strony zaprzecza dementi urzędowemu.

Dziennik kończy wyzywającą i ironiczną notatką pod adresem ministra lotnictwa na temat wycofania mu rozprawy sądowej i ogłaszania nieprawdziwych wiadomości.

Gen. Franco stawia sprawę po żołniersku Dość stosunków z czerwonymi hordami i anarchistami

LONDYN. Pat. Do Foreign Office nadeszła odpowiedź generała Franco na propozycję medjacji francusko - angielskiej.

Gen. Franco wyraża ubolewanie, iż rząd angielski w dal szym ciągu utrzymuje stosunki z „czerwonymi hordami i anarchistami z Walencji” nie zdając sobie sprawy z rozmiarów „hiszpańskiego ruchu nacjonalistycznego”.

Franco formułuje zapytania na temat planu kontroli nad importem broni i werbunkiem ochotników.

Gen. Franco domaga się:

- 1) wskazania głównych punktów dostępu do Hiszpanji,
- 2) zapytuję, czy przedstawiciele komitetu nieinterwencji od biorą obu stronom zapasy broni i amunicji, zakupione za złoto banku hiszpańskiego.
- 3) czy komitet zamierza wysłać swych agentów do Marsylii, Bordeaux, Perpignan i Bayonne.

Następnie Franco w swej nocie twierdzi, iż rząd w Walencji nie może zapewnić ładu na terytorjum, znajdującym się pod jego władzą, nie będzie mógł więc gwarantować agentom komitetu pełnienia ich funkcji.

Rząd w Burgos zaczeka na wyjaśnienie poruszonych w nocie spraw, zanim przystąpi do dalszego rozpatrzenia otrzymanych propozycji.

ORĘDZIE OJCA ŚW. w dniu wigilji

CITTA DEL VATICANO. Pat. „Osservatore Romano” donosi, że w wigilję Bożego Narodzenia o godz. 12,30 według czasu środkowo - europejskiego Papież wygłosił przez radio orędzie świąteczne, które będzie transmitowane za pośrednictwem radja watykańskiego przez wszystkie stacje włoskie oraz wiele stacji zagranicznych. Transmisja dokonana będzie na fali 19,84.

Mikrofon będzie umieszczony w prywatnych apartamentach Ojca

Książka na Gwiazdkę Przygoda pływaka Konkurs nóżek

We wczorajszym lwowskim Wieku Nowym znany satyryk W. Raort w feljetonie p. t. „Wydawnictwa Gwiazdek”, proponuje swoim czytelnikom szereg nowych książek, nadających się na podarunki gwiazdkowe. Między innymi:

AVENOL: Generalny sekretarz Ligi Narodów: „Rozbrojenie” — Szopka polityczna z wesołym prologiem i smutnym epilogiem — Nakładem Spółki Wydawniczej Hitler, Mussolini i Comp. Berlin — Rzym 1936.

STALIN: „Jak należy prowadzić procesy trockistowskie?” — Studium psychologiczne oskarżonych, przyznających się masowo do winy i proszących o najsurowszy wymiar kary. — Nakładem G. P. U. Moskwa 1936 — 1937.

V. OSSIEZKY: „Jak wysiedlałem sobie nagrodę Nobla” — Przyczynek do rozwoju obozów koncentracyjnych w państwach totalnych. Dachau — Berlin 1933 — 1936. Wydanie popularne na wstecznej skórce, z portretem autora.

LITWINOW: „Moja współpraca z Ligą Narodów” czyli „Trzy lata między gojami — ich zwyczaje i obyczaje”. — Wspomnienia ośmiste z Genewy. Nakład i własność Kominternu — Inturist, Moskwa 1936.

HITLER: „Armata z masła” czy masło z armat? — Próba syntezy analitycznej z uwzględnieniem stylizacji. — Nakładem: „Heihtla - Verlag”, Berlin 1936.

STREICHER: Redaktor „Stürmerra”. — Gdyby zabrakło nam żydów, należałoby ich stworzyć. — Mowy i pisma ze zjazdów w Norymberdze. — Wydawnictwo cyklostylowe Kowalskich i Sp. Łódź Berlin 1936 — 1937.

W Palmie na Balearach (grupa wysp na morzu Śródziemnym) wydarzył się wypadek, który świadczy, że na tym dość nudnym świecie, zdarzają się jeszcze wypadki, które mogłyby być treścią farsy filmowej.

Oto pewien młody człowiek, który dla ochłody skoczył w morze, poszedł pod wodę na skutek skurczu w nodze. Rybacy wyłowili jego ciało i w przekonaniu, że już nie żyje, po pierwszych próbach ratowania, dostawili go do kostnicy, której kierownik polecił nieznanemu, nagiego topielca umieścić w skrzyni szklanej, używanej tam w takich razach.

Dozorca kostnicy przeżył w nocy niemiłą niespodziankę. Oto trup zerwał się nagle, rozbił szklaną skrzynię i ruszył na strażnika, który ochłonawszy z przerażenia, nie chciał go za żadną cenę wypuścić, gdyż wedle surowych hiszpańskich przepisów musiał na pierwej otrzymać poświadczenie odbioru zwłok.

Tymczasem nagle „zwłoki” kategorycznie nie życzyły sobie żadnej zwłoki i pragnęły jaknajszybciej dostać się do jakiegoś hotelu, mając

Wystarczy spojrzeć na okładkę, na której zachowaty Lolek salutuje w mundurze napoleońskiego grenadjera, a potem na kartę tytułową, która informuje nas, że to jest już **szóste** wydanie czarodziejskiej powieści dla chłopców, aby wiedzieć napewno, że mamy do czynienia z wyjątkowo zajmującą książką. Przygody Lolka, który nieoczekiwanie znalazł się w szeregach armii napoleońskiej i odbył kampanję 1812 roku, są bardzo ciekawe. Dzielnie się Lolek bił z wrogami, a kiedy w jednej z bitw został ranny i posłyszał nad sobą głos pruskiego dragona: — Poddaj się! — odpowiedział okrzykiem: — Vive l'Empereur!... Taki to był dzielny żołnierz z Lolka!... Nietylko zresztą był, ale jeszcze będzie, bo Lolek jest tylko Lolkiem, — chłopcem, który epopeję napoleońską przeżył we śnie! Kolorowe ilustracje autora są bardzo ładne.

ALEKSANDRA LUBICZ - WOLSKA. Kosmate raczki. Bajka dla dzieci. Wyd. M. Arcta.

Oto już drugie wydanie sympatycznej bajeczki o przygodach chłopca Budzimira, który trafił do królestwa Wszewłada i wykrył tajemnicę pięknych królewic. Za to królewiczem został i Dobrogniew — królową za żonę pojął. Książkę ilustrował (bardzo ładnie) Horowicz.

JAN MARGIN. Kopciuszek. Wyd. Arcta.

JAN MARGIN. Śpiąca królowa. Wyd. Arcta.

Unowocześnione bajki. Śpiącą królową ze snu budzi inżynier — lotnik, który przyleciał do zamku na RWD 6, mając na sobie... maskę gazową, której

Monarchia angielska stała się po kryzysie dynastycznym jeszcze bardziej popularna, bardziej szanowana, i niezawruszona niż dotychczas

Gdyby Edward VIII czytał dzieła Richelieu, dowiedziałby się, że istnieć władcy, którzy sami się do swej zguby przyczynili, przedkładając osobiste swe uczucia ponad interes Państwa, wielki kardynał pouczyłby go również, że należy się strzedz kobiet i ich intryg: „te dziwne zwierzątka... o których mogę powiedzieć z całym przekonaniem, iż nikt bardziej od nich nie jest w stanie doprowadzić Państwa do zguby”!

Jednak Anglia uniknęła niepożądaną królową kosztem utraty popularnego króla. Przeżyła ten kryzys z zimną krwią, dostojenstwem i spartańską powagą, któreby mogły nawet wywołać zarzut oschłości serca ze strony tych, którzy nie rozumieją naszych sąsiadów.

Zajęcie to dało asumpt do łatwej ironii przeciwnikom idei monarchii — tycznej. „A więc, — mówili, — Ten wspaniały system nie jest więcej wart od innych. Jedna kobieta może go obalić”.

Otóż w tym wypadku nie jest to słuszne zdanie. Bo, trzeba to wyraźnie podkreślić, jeśli abdykacja króla Edwarda wywołała takie wzburzenie, to głównie dlatego, że była anomalią, faktem zupełnie wyjątkowym w Historii i napróżno byśmy w niej szukali analogicznego procedensu. Znamy historię monarchów zdeponowanych, jak Ryszard II, Henryk VI, Edward II, lub skazanych na śmierć, jak Karol I, lub nasz Ludwik XVI. Ale musielibyśmy powrócić do bardzo zamierzonych czasów, aby znaleźć króla, który z własnej woli wyrzekł się korony. Anglii potrafił uciąć głowę królowi, ale zawsze żywił głęboki szacunek dla monarchii.

Choćby dynastia hanowerska reprezentowana była początkowo przez książąt niebylebudy, lecz w ciągu ostatniego stulecia monarchowie angielscy potrafili zyskać szacunek i miłość swego narodu. W okresie ostatniego króla — było to nawet może dość niefortunne — uczucia te doszły do ubóstwienia. Żaden król nie był bardziej popularny od Edwarda VIII, gdy odchodził, gdy opuszcza tron — czyni

dość tej całej farsy. Nie widząc innej rady, niedoszły nieboszynek pocął uciekać, a surowy dozorca popędził za nim. Ostatecznie dwóch policjantów pochwyciło „biegnącego trupa”, dozorca otrzymał poświadczenie wydania i wszystko się wyjaśniło.

Konkursy piękności, które u nas już zmordowały ludzi, cieszą się znacznym powodzeniem w Ameryce. Ostatnio odbył się w mieście Chandelaria w stanie Nevada konkurs najpiękniejszych nóżek. Wygrała go siedmastoletnia Alice Stanton.

Wybory te zostały jednak unieważnione, gdyż okazało się, że smukłonożna Alice ma, pod lewą pończoszką, drewnianą protezę. Proteza była tak świetnie wykonana, że łatwo można było ją uważać za prawdziwą nogę z kości, krwi i ciała.

Jak widać z powyższego, sędziowie konkursu piękności, coraz mniej dowierzają mogą oczom.

Wybr. Wel.

to wbrew swym poddanym.

Rano, w dniu abdykacji, ze wszystkich Dominów, włącznie z najodleglejszą Australią, odbiera depesze, zawierające błagania, by pozostał nadal królem. Takiej rozpacz i lez poddanych nie wywoła niezawodnie dymisja prezydenta.

KRÓL JEST KREWNYM WSZYSTKICH ANGIKÓW.

Król i jego rodzina są dla narodu angielskiego bliscy. Ich smutkują smutkami narodu, ich radości dzieli naród cały! Byłem świadkiem ogólnej rozpacz po śmierci Jerzego V. Każdy Anglik odczuwał ją, jak śmierć ojca.

W stosunku do Edwarda VIII, jak słusznie zauważyła Rebeka West, sław na powieściopisarkę, naród reagował tak, jakby chodziło o kogoś z rodziny, bardzo bliskiego, bardzo drogiego, kto popełnił błąd, traktowano go z żalem, z wyrozumiałością i surowością.

W każdym razie element uczuciowy nie może być nieobecny przy systemie monarchicznym, tak jak to ma miejsce w koncepcji republikańskiej, która jest jedynie suchą abstrakcją, niezdolną do wzbudzenia uczucia miłości i oddania jakie towarzyszą monarchii.

Jest dużo różnic głębokich pomiędzy Anglikami i Francuzami. Słowa nie mają dla nich tego samego znaczenia. Naprzykład wyraz: demokracja (który na kontynencie oznacza głównie: demagogię) ustala po tamtej stronie La Manche system parlamentarny kierowany i kontrolowany przez arystokrację socjalną, polityczną, przemysłową, korporacyjną (Trade Unions), posiadającą dużą siłę i przytem stale odnawianą pod protektoratem tradycji.

We Francji władza królewska była jedyną i nienadająca się do naśladowania, była ściśle związana z ziemią francuską od zgórą tysiąca lat. W Anglii od czasu upadku Stuartów, król pochodzący z obecnej dynastii — i który miał poważne trudności w przystosowaniu się do zwyczajów kraju, — jest cześć w rodzaju dziedzicznego funkcjonariusza reprezentacyjnego, który musi być posłuszny ministrom. Monarchia angielska może być porównana do skonałego burgundia rozciętą wodą. Jest to napój dodający więcej siły społeczeństwu, aniżeli „la piquette” demokratyczna w stanie czystym.

Ale jeśli Anglii nie przyjmują już zasady monarchii absolutnej, opartej na prawie boskim, odrzucają również zasadę demokracji integralnej i absurdałny dogmat głoszący, że mądrość wszelka wypływa z narodu.

Wypadki ostatnie dowiodły, że całe Imperium było równomiernie i głęboko przywiązane do swych instytucji tradycyjnych: Monarchii i Parlamentu. Ale, ani na chwilę nie uświadomiono sobie, że losom monarchii mogło grozić poważne niebezpieczeństwo. „Times” napisał, że tron ma trwałość granitu. Pomimo bałwochwalczej niedłwie popularności Edwarda VIII, reakcja była prawie natychmiastowa i prawie jednogłębna: żaden król nie jest istotny. Korona jest istotą. Dyskusja piątkowa w Izbie Gmin była niezmiernie poucz. pod tym względem: tylko 5 postów na ogólną liczbę 408 głosowało za poprawką republikańską. Sir John

Simon i sir Austen Chamberlain, — którego ojciec, wielki Joseph Chamberlain, nosił się z tendencjami republikańskimi — podjęli się odpowiedzi p. p. Maxton i Gallacher: „Instytucja tronu — mówił minister spraw wewnętrznych, — jest większa od tego, który ją czasowo zajmuje, historia nie daje dowodów, że Republika potrafi lepiej zagwarantować stabilizację, przeciwnie: poucza nas, że nie jest ona w stanie połączyć stałość rządów z wolnością”!

Sir Austen Chamberlain, przypominając, jak dalece popularną jest Monarchia wśród ubogich klas, które instynktownie uważają monarchię za swego protektora i obrońcę, oświadczył, że król powinien być Pierwszym Sługą Narodu. Poniemaj Edward VIII zawałił się przed przyjęciem ciężkiego brzemienia, musiał ustąpić.

INSTYTUCJA MOCNIEJSZA OD SŁABOŚCI LUDZKICH

W oczach wszystkich Anglików, te dni bolesne miały swoją wartość, gdyż dowiodły, że instytucja monarchii jest niezawruszona i bez wysiłku ostać się może przeciw słabościom i błędom króla.

Monarchia dziedziczna jest zdaniem Anglików bez porównania stałszą formą aniżeli Republika. Poza tem, dzięki swej władzy tradycyjnej i mistycznej. Korona staje się jedynym węzłem pomiędzy rozmaitymi członkami Imperium pomiędzy metropolią a dominiami. Parlament angielski, — twierdzi jedno z pism angielskich, nie byłby w stanie utrzymać jednoci całego imperium, w ciągu sześciu miesięcy nawet, przewyższając siły ośrodkowe, które tylko wspólny tron może neutralizować. Anglia nie zapomina, że jej doświadczenia republikańskie z XVII wieku, były nieszczęśliwe i że Gromwell naprzykład miał znacznie więcej kłopotu z Parlamentem, niż nawet Karol I.

Oczywiście, tragedia shakespeare'owska króla Edwarda VIII, który zrezygnował z korony dla miłości kobiety — a być może dlatego, że nie miał dosyć odwagi, by panować, — napędziła serca Anglików gorczycą, a nawet upokorzeniem. Dla wielu z nich Edward VIII jest pewnego rodzaju dezertem, człowiekiem, który osobiste swe uczucia ponad obowiązkiem postawił. Nie zastosował się do praw rządzących królami, które wymienia Bolingbroke w swej wspaniałej książce: „Théorie d'un roi patriote”.

Jednak sporo popłynęło lez ukrytych nad dolą tragiczną tego słabego króla który był dla poddanych Księciem z Bajki, od którego oczekiwano sławnych czynów. „Si quo fata aspera rumpas...”. Lecz gwiazda jego inną decyzję wydała. Nie dało się zmienić losu. Przepowiednia słynnego Lee, która głosiła, przed czterema laty, że książę będzie panował, ale nie zostanie koronowany, spełniła się.

Jeden z wielkich książąt francuskich ubolewając nad skutkami demagogii rewolucyjnej, narzuconej Francji od stulecia, mówił, że instytucje skorumpowały ludzi we Francji. W Anglii monarchicznej instytucje ratują ich.

Raymond Lacoste

L'Echo de Paris.



Pierwsze transporty już nadeszły. W blasku gorącego słońca dojrzale, sprowadzają nam obficie dobroczynne witaminy. A jakie są wysmienite! Znaczą wie, że

Jafskie pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze

owoc palestyński

Po zajęciu prowincji jezior abisyńskich Uwolnienie 12-tu Europejczyków

RZYM. Pat. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: W czasie okupowania prowincji jezior abisyńskich uwolniono 12 Europejczyków, 3 misjonarzy francuskich i 4 kobiety w pobliżu Malche, gdzie znajdowali się oni w bardzo ciężkich warunkach pod groźbą śmierci ze strony dzikich tubylców.

Przez wiele miesięcy jedyną otuchą ich były ukazujące się od czasu do czasu samoloty włoskie, które zrzucały im żywność i dawały nadzieję na bliskie wyzwolenie z opresji. To też gdy wojska włoskie zajęły tę miejscowość, rozegrała się „scena wzruszająca”.

Rozstrzelanie synów rasa Kassy

RZYM. Pat. Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Dwaj synowie rasy Kassy dedzakowie Averra i Asfa-

nossen zostali ujęci w północnej części prowincji Szoa i natychmiast rozstrzelani.

Haile Selasie wyprzedaje srebro

LONDYN. Pat. Były władca Abisyni Haile Sealsie, który opuszczając Abisynję zabrał ze sobą, jak wiadomo, wielką ilość srebra, znajduje się się najwidoczniej w potrzebie.

W dniu wczorajszym srebro to sprzedawane było na licytacji w jednej z wyspecjalizowanych w tej dziedzinie firm londyńskich. Ogółem sprzedano podlegało 4.500 przedmiotów ze srebra, ale nie wszystkie zostały wczoraj sprzedane. Ceny, osiągnięte na tej licytacji, nie były zbyt wysokie. Najwidoczniej nabywców nie mieli żad-

nych względów uczuciowych dla negusa i srebro uzyskiwało cenę według wagi, niezależnie od przedmiotu. Licytacja ta przyniosła negusowi niewiele uzyskano bowiem 2530 f. szt. od czego odliczyć należy koszty komisowe licytacji. Haile Selasie, jak wiadomo mieszka obecnie w mieście angielskim Batfa w odległości 100 mil na zachód od Londynu.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM.
Konto P. K. O. 70.200.

dnak dzieci zrozumiałyby operetkową parodię epopei Trojańskiej Bajki J. Marcina są raczej lekturą dla dorosłych, mogących się poznać na satyrze, bo bezpośredniej świeżości, szczerości i naiwności nie mają weale.

M. SARYUSZ - STOKOWSKA. Białe złoto. Wyd. M. Arcta. Z ilustracjami.

Białe złoto to bawelna. Autorka w sposób popularny i zajmujący opowiada o dziejach bawełny, — od najdawniejszych czasów, kiedy człowiek dopiero co zwrócił uwagę na bawełnę i zaczął wyrabiać tkaniny bawełniane. (3.400 — 2.500 lat przed Chrystem), aż do naszych dni, kiedy przemysł bawełniany rozrósł się na wielką skalę. Wielka i wielowiekowa walka o bawełnę znalazła w książce Stokowskiej trójecie ujęcie.

TOM GILL. Wąwóz śmierci. Czerwone książki M. Arcta.

Meksyk. Tajemniczy i okrutny Nocny Jeździec. Kim jest on? Starożytna świątynia. Jaka tajemnica kryje się w jej mrokach? Uzeni, którzy odkryli świątynie Azteków, padają ofiarą nagłej śmierci. Czy to sprawa jakiegoś złośliwego ducha, czy to działanie zbrodniarza, ukrywającego się wśród nieszkańców Wąwozu Śmierci? Zagadki na każdym kroku, niespodzianki, tajemnice... Wszystkie są kojące jak najpomyślniej dla bohaterów powieści. Craig stwierdza: — Przed nami przyszłość!... A ona, uroczona Kay mówi: — Bez ciebie niema dla mnie szczęścia. Bierz mnie ze sobą, najdroższy!...

W. B. MOWERY. Serce północy. Czerwone książki M. Arcta.

Kanada. Dzielny sierżant królew-

skiej poliej. Alan. Zabójstwo. Bandyci. Poiseig. Przygody. Intrzygant Haskell, zwierzchnik Alana, utrudnia mu pracę. Walka. Zwycięstwo. Dzielny sierżant staje się inspektorem i szczęśliwym małżonkiem, gdyż Joyce. Ale o tem wszystkim najlepiej się dowiedzieć bezpośrednio od autora!...

Książki z serii „Zajmujące czytelniki”, Wyd. M. Arcta:
FELIKS BURDECKI. Zbawczy telewizor.

„Było to w r. 1939. Miałem zaledwie cztery lata”... A więc treść prze nosi czytelnika w przyszłość, niezbyt daleką. Ekspedycja polarna jest w niebezpieczeństwie, — sytuację ratuje telewizor. W jaki sposób to się staje, każdy może się dowiedzieć „za jedno” 40 groszy, taka bowiem jest cena „zajmujących czytelników”.

L. ŻYCKI - MAŁACHOWSKI. W państwie podziemnym.

Zbyszek wraz z Dziutą w dość niezwykły sposób trafił do podziemnego państwa, w którym najsmielsze marzenia ludzi zostały już oddawna grelizowane przez mądrych karzełków. Zbyszek wiele widział ciekawego i szkoda, że dłużej nie zabawił wśród tych dziwnych mieszańców zaczarowanego kraju, — ale cóż zrobić, kiedy słońce przebudziło go.

Adam Dąrowski. „Wielki” spływ.

Wiadomo — kajaki. Z Brześcia nad Bugiem płynię sześciu chłopców z biegiem rzeki... jaka to jest rzeka w Brześciu nad Bugiem, proszę powiedzieć, nie namyślając się długo? — otóż z biegiem tej rzeki popłynęli chłopcy, a że o tem się pisał w książce, — rzecz pewna, że przygód zasnali niemało!...

STEFAN ŁOŚ. Niespodziewany lot. Irka twierdziła: — A zobaczycie, że pilotką będę! I to sławną pilotką!... Jaś pokpiwał: — Pa pilotko!... Chłopcy, znawcy spraw lotniczych mieli prawo pokpiwać z Irki, która — co za wstyd! — nie potrafiła nawet odróżnić RWD 8 od RWD 5. I ona miała by latać i zostać pilotką?... Niemożliwe!... Ale pewnego dnia... Patrz chłopcy: leci samolot. Obserwuj przez lornetkę: nie do uwierzenia! — obok pilota siedzi Irka!... Zawstydziła chłopcy, ale oni dowiedzą, że są lepsiymi od niej lotnikami! Napewno tak będzie!

MARJA GERSON - DĄBROWSKA. Rogata dusza.

Czasy dość odległe. Autorka otwiera lata dziecięce znakomitego malarza Aleksandra Orłowskiego, wyraziście zarysowując sylwetkę artysty. Ostatnie rozdziały podają dwie rozmowy Orłowskiego z księciem Józefem Poniatowskim, a po latach z księciem Konstantym. Kontrast, wydobyty uśmiechnięt, uwypukla postać Orłowskiego.

ST.KOSSUTHÓWNA. Pod gwiazdystym sztandarem.

Polska kolonia w Chicago. Echa z dalekiej Polski. Polskie serca w pierwszych chłopów, podających się wpły wach obecnej kultury. Nowe, szerokie drogi, które się ukazują tak nagle...

Z. BARDÓWNA. Wielka gra.

Dwie żeńskie drużyny harcerskie, które się rozłożyły obozem na przeciwnych brzegach rzeki, postanowiły rozegrać „wielką grę”. Zabawa nagle się komplikuje wskutek nieoczekiwanego wypadku z małym pastuskiem, którego ratuje odważna Hela.

A potem zaczyna się właściwa i naprawdę wielka gra, już nie zabawa, lecz piękny, szlachetny harcerski czyn.

Czy nie dość, narazie przynajmniej, książek dla dzieci i młodzieży? Niechże uprzejmi księgarze wyrecenzenta literackiego, który od kilku dni nie innego nie robi, tylko czyta książki, przeznaczone dla chłopców i dziewczyn, oraz dla dzieci, które właściwie jeszcze nie są ani chłopami, ani dziewczynkami, tylko bajkami!...

Taka lektura daje się we znaki. Oto teraz, mając głowę pełną przygód, cudownych krajów, pięknych królów i wspaniałych skarbów, myślę: cóż dostanę na choinkę?

Cieciałm konika, dużego, z grzywą o ogonem, — na kółkach. Widziałem takiego na kiermaszu kaziukowym. A może lepiej nie konika, tylko trąbkę?... albo szabelkę blaszaną, ale tak ładną, że jak prawdziwa, — tylko mała, akurat dla mnie!...

Coprawda, ludzie dorosli są bardzo niezdolni, zawsze chcą uczyć nas, dzieci, — zawsze starają się, aby prezent był „pożyteczny”, a zabawka „pouczająca”? To jest okropne. I kto wie, czy i ja nie dostanę na gwiazdkę czegoś zabawnego, ale jednocześnie wskazującego na to, że mam jaką lukę w wykształceniu, że muszę dobrze się „podkuć”?... Czy nie znajdę pod choinką np. podręcznika nowelpisowni prof. Nitscha?

Po tych niezdolnych dorosłych my, dzieci, wszystkiego możemy się spodziewać!...

W. Charkiewicz.

PAMIĘTAJCIE ZAOPATRZYĆ SIĘ W PAPIEROSY NA ŚWIĘTA

Koniec marzeń o medjacji

LONDYN. Pat. Reuter donosi: Rząd brytyjski stracił wszelką nadzieję, by w wyniku brytyjsko - francuskiej propozycji dało się osiągnąć zawieszenie broni w Hiszpanii na święta.

Koła dobrze poinformowane stwierdzają, że nie należy oczekiwać żadnych nowych kroków w tej sprawie przed zakończeniem wakacji świątecznych.

Pomoc słusznej sprawie

WALENCJA. Pat. Agencja Telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: dnia 17 bm. 2 okręty niemieckie ze sprzętem wojennym przybyły do Ceuty. W pierwszych dniach grudnia statek niemiecki przybył do Melilli pod flagą angielską i wyładował 4 działa wielkiego kalibru i 200 karabinów maszynowych.

Komunikat sowieckiego rządu w Walencji

o pomocy niemieckiej dla powstańców

WALENCJA. Pat. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: Dochodzenia przeprowadzone z powodu tajemniczych przelotów sterowców niemieckich „Hr. Zeppelin” i „Hin-denbura” ponad linią są nowym dowodem charakteru działań powstańców na terytoriach hiszpańskich w Afryce lub na ziemiach, znajdujących się pod protektorem Hiszpanii.

Terytorium Ifni de facto zostało oddane narodowym socjalistom niemieckim niemieckim przez zbuntowanych. Niemcy utworzyli tam swoje bazy strategiczne. W odległości 62 km. od Ifni Niemcy urządzili wielkie lotnisko, strzeżone dniem i nocą.

W północnej części lotniska wznosi

się budynek, zwany przez powstańców gmachem administracji, który faktycznie jest hangarem, znajdują się tam obecnie liczne skrzynie dużej objętości z napisem: „Por. 32”, którym oznacza się części samolotów, transportowanych dla zmontowania na innych lotniskach powstańczych. Lotnisko do lądowania jest zaopatrzone w wieżę nieodzowną dla zakotwiczenia sterowca.

Z wieży tej korzystają już i „Zeppelin” i „Hindenburg”, które odbyły 4 czy 5 podróży do Ifni z ogromnym transportem skrzyń, podobnych do złożonych w hangarze a także z kontyngentem umundurowanych ludzi, mówiących wyłącznie po niemiecku.

KALENDARZ LEŚNY INFORMACYJNY NA ROK 1937. ROCZNIK XII.

Cena zł. 2,50 (łącznie z przesyłką).

„Vade mecum” każdego leśnika, przemysłowca drzewnego i właściciela lasu.

Bogata treść informacyjna i naukowa.

Skład główny: Oddział Wileński Związku Leśników Polskich, Wilno, Wielka 66.

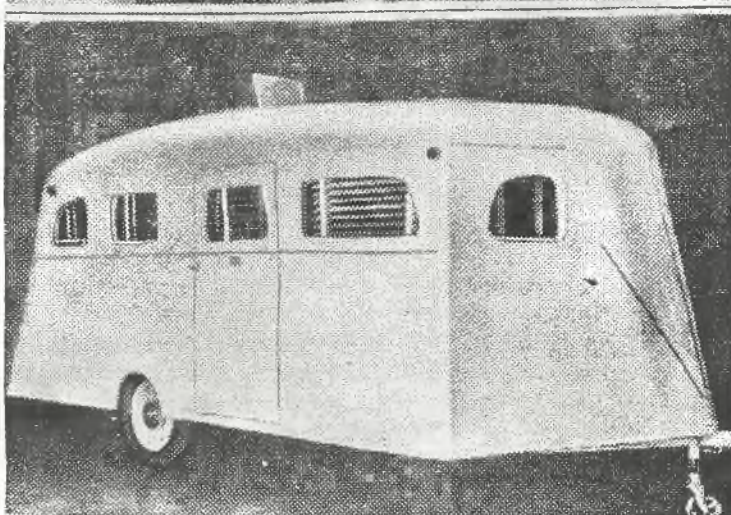
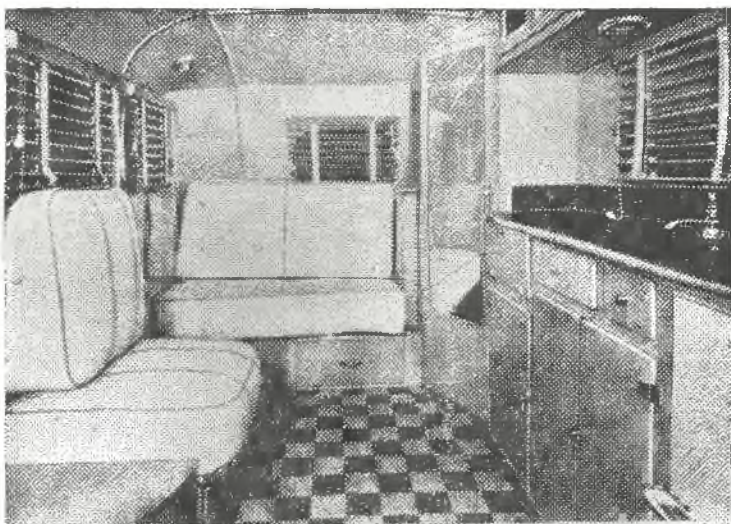
Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. — Pożądane zamówienia zbiorowe.

Zabił dwie osoby, trzecią ranił

LUBLIN, PAT. Wczoraj o godz. 11,45 w gmachu szpitala Sióstr Szarytek w Lublinie, 30-letni listonosz Aleksander Nosek zastrzelił z rewolweru siostrę przełożoną szpitala Zuzannę Oleszkiewicz i dawną swoją narzeczoną, 26-letnią posługaczkę Helenę Jarczyńską oraz ciężko ranił 58-letnią szwagierkę szpitala Paulinę Przybysz.

Po dokonaniu zabójstwa Nosek oddał się w ręce policji. Zbrodni dokonana, jak zeznał, dlatego, że podejrzewał iż zerwanie narzeczonej z nim nastąpiło na skutek namowy przełożonej. Szwagierka została postrzelona przypadkowo, gdy nadbiegła na miejsce zbrodni.

Mieszkanie na kołach



Autobus, który niezależnie swego właściciela od hoteli i umożliwia bardzo wygodne podróżowanie, wykonany ze stali w Nowym Yorku.

Depesza hr. Ciano do Czang-Sue-Lianga

PARYŻ. Pat. „Matin” podaje za „Deutsche Allgemeine Zeitung” tekst depeszy wysłanej przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano do Czang - Sue - Lianga. Tekst ten pozyskany z kół chińskich brzmi: „Jesteś moim przyjacielem. W razie zawarcia przymierza z komunistami staniesz się moim wrogiem. Chiny pozbawione Czang - Kai - Sze są niczem”. Jak wiadomo, hr. Ciano był przez pewien czas konsulem generalnym w Szanghaju i miał tam sposobność poznać Czang - Sue - Lianga.

Opinia japońska o sytuacji w Chinach

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Attache marynarki przy ambasadzie japońskiej w Chinach kontr-admirał Osamu Sato przybył wczoraj do Tokio, gdzie obejmuje stanowisko w sztabie generalnym marynarki.

Kontr-admirał Sato oświadczył przedstawicielowi prasy:

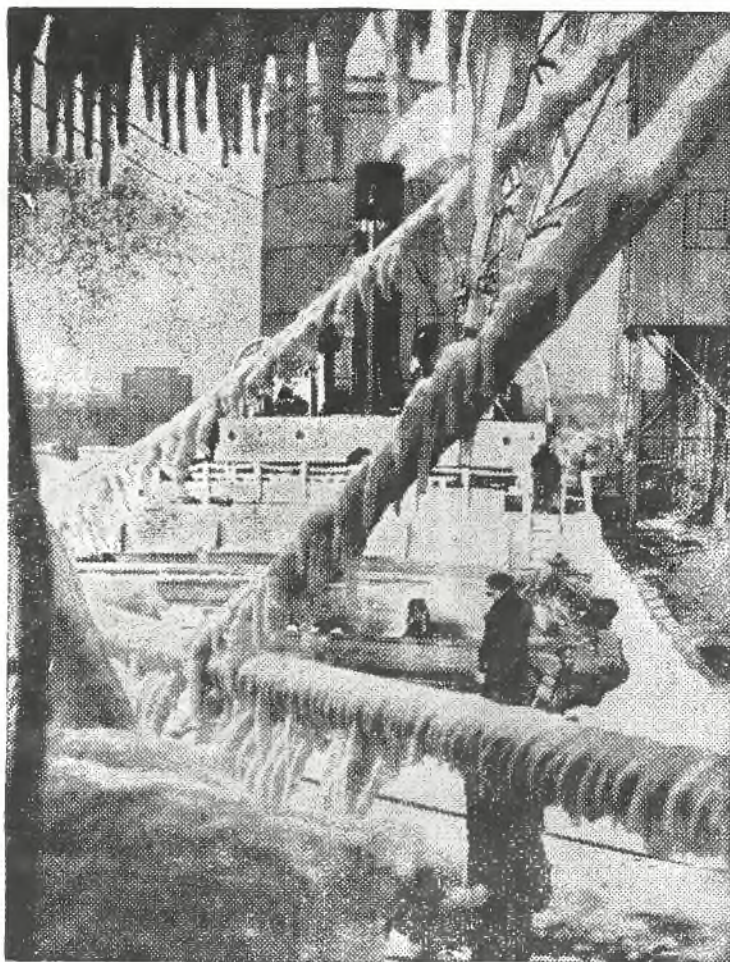
Jest rzeczą pożałowania godną, iż Czang - Kai - Sze jest uwięziony przez Czang - Sue - Lianga. Naczelny wódz chiński cieszy się całkowicie zaufaniem narodu chińskiego.

Zatarg obecny — zdaniem kontr-admirała japońskiego — obniża autorytet rządu nankińskiego, który albo musi doprowadzić do końca ekspedycję karną przeciw Czang - Sue - Liangowi, albo zawrzeć z nim kompromis.

40 milj. kredyt niemiecki w Chinach

BERLIN. Pat. Umowa między chińskim min. kolei a grupą niemieckich przedsiębiorstw metalurgicznych w sprawie dostaw materiału kolejowego wzamian za kredyt 40 milionów dolarów chińskich, jest dal szym objawem niemieckiej ekspansji gospodarczej w Chinach. Jak wiadomo, przemysł niemiecki oddawna zajmuje na rynku chińskim jedną z czołowych pozycji. Do rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych przyczynił się m. in. poważnie marszałek Czang - Kai - Sze. Nie mieckie koła oficjalne w umowie powyższej widzą stwierdzenie szerokiej podstawy do dalszej ekspansji w Chinach.

Jakdyb, wracali z ekspedycji do bleguna



Statek rybacki w porcie chicagowskim, cały pokryty skorupą lodową.

Nierozstrzygnięta sytuacja czyli płon rządów Leona Bluma

PARYŻ. Pat. Sytuacja strajkowa w przemyśle metalurgicznym okręgu Lille i Meubeuge nie uległa żadnemu odprężeniu, a nawet nastroje uległy zaostrzeniu.

Na wiecach robotniczych coraz mocniej dyskutowana była sprawa wystąpienia do rządu o rekwizycję fabryk, których właściciele utrudniają obecnie zlikwidowanie zatargu, stawiając warunek przyjmowania robotników na nowo i indywidualnie.

Przedstawiciele przedsiębiorców odmówili przybycia na konferencję do

premiera Bluma na którą zostali przez premiera wezwani.

Jak wynika ze wszystkich oświadczeń pracodawców zamierzają oni stawiać sprawę w dalszym ciągu na ostrzu noża, przyczem cała taktyka ich wymierzona jest przede wszystkim przeciw t.zw. neutralizacji fabryk, która została zastosowana w obecnym strajku po raz pierwszy, a którą przemysłowcy uważają za rzecz gorszą dla siebie od strajków okupacyjnych.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE w sprawie komunikacji

WARSZAWA. Pat. W rokowaniach pomiędzy polskim ministerstwem komunikacji a ministerstwem komunikacji Rzeszy, które toczyły się w przyjaznym duchu w sprawie uregulowania na r. 1937 tranzytu pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec, osiągnięto dnia 22 grudnia 1936 roku porozumienie.

W myśl układu, zawartego obecnie, ruch tranzytowy będzie się odbywał w r. 1937, tak jak obecnie na najkrótszych polskich liniach kolejowych przeto można się liczyć ze wzmożeniem tranzytu w 1937 r.

Kwestia zapłaty została uregulowana stosownie do istniejących warunków z uwzględnieniem interesów obu stron.

Przed Bożym Narodzeniem



Tradycyjna choinka, która odbyła się onegdaj dla dzieci niższych funkcjonariuszy Ministerstwa Przemysłu i Handlu z udziałem Małżonki p. Ministra Romana i Małżonki p. Podsekretarza Stanu Sokołowskiego.

Francusko-niemieckie kontakty pod ostrzałem prasy lewicowej

PARYŻ. PAT. „Humanite” występuje z ostrymi atakami przeciwko grupie przemysłowców francuskich, która pod przewodnictwem Marcela Knechta bawi obecnie w Berlinie i została przyjęta przez Goeringa i d-ra Schachta.

„Humanite” podkreśla, że Marcel Knecht jest naczelnym administratorem dziennika „Matin”, i że delegacja cała znajduje się w Berlinie pod opieką

p. Kurta von Lersnera, który jako jeden z najbliższych współpracowników von Popena, próbował w swoim czasie podejmować rozmowy z kołami francuskimi. Wysuwając propozycję porozumienia francusko - niemieckiego przeciw Sowietom. Dziennik atakuje uczestników wycieczki, jako hitlerowców francuskich, próbując wytworzyć wspólny front francuskiego i niemieckiego narodowego socjalizmu.

Miedzynarodowa afera w Paryżu

PARYŻ. PAT. Sprawa sensacyjnego aresztowania w dniu 12 grudnia jednej ze stenotypistek ministerstwa spraw zagranicznych p. Linder oraz rzekomego obywatela litewskiego Rosenfelda, która dopiero wczoraj wpłynęła na łamy dzienników, w dalszym ciągu budzi szerokie zainteresowanie w Paryżu.

Informacje o tem aresztowaniu wywołały już parę komunikatów i zaprzeczeń oficjalnych, m. in. ambasada hiszpańska ogłosiła zaprzeczenie, że nigdy nie pozostawała w kontakcie z Rosenfeldem i nie dokonywała przez niego żadnych zakupów wojennych, konsulat litewski zaś stwierdza, że nie miał w swych aktach żadnych danych, aby Rosenfeld posiadał paszport litewski.

„Journal” na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez swego współpracownika twierdzi, że pani Linder została zaangażowana na stenotypistkę do ministerstwa spraw zagranicznych i początkowo na kierowniczkę działu tajnych dokumentów przez znanego w swoim czasie dyplomata francuskiego p. Filipa Barthelot i że ma ona być siostrzenicą p. Barthelot'a.

„Journal” twierdzi pozemem, że w całej sprawie zawikłana jest jeszcze trzecia osoba, znana w kołach towarzyskich Paryża, którą dziennik oznacza tylko pierwszą literą jej nazwiska „L.”. Kilka dzienników paryskich podkreśla, że działalność handlowa Rosenfelda opierała się w znacznej mierze na transakcjach handlowych i dostawach dla Rosji Sowieckiej.

Prasa dzisiejsza w porównaniu z informacjami wczorajszymi redukuje znaczenie tego aresztowania, twierdząc że dochodzenie idzie nie w kierunku sprawy o wykradanie tajnych dokumentów z ministerstwa, lecz tylko o wystawienie fałszywych zaświadczeń, które miały ułatwić Rosenfeldowi uzyskanie obywatelstwa francuskiego.

PROSPEKT KSIĄŻKI ZNANEGO PUBLICYSTY Władysława STUDNICKIEGO: „Ludzie, idee i czyny”

Książka powyższa zawiera szereg monografii, dłuższych i krótszych o działaczach politycznych z przedednia wojny światowej, okresu wojny i już Niepodległego Państwa Polskiego. Autor przedewszystkiem zatrzymał się na centralnej postaci tego okresu, na Józefie Piłsudskim, następnie uwzględnił jego ministrów spraw zagranicznych: Stanisława Patka, księcia Eustachego Sapiechę, Augusta Zaleskiego i Józefa Becka, oraz generałów Piłsudskiego: gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. Edwarda Rydza - Śmigłego; uwzględnił też generałów — współzawodników, a mianowicie: gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Władysława Sikorskiego i gen. Józefa Dowbora - Muśnickiego. Potem dał zarys twórcy obozu narodowo - demokratycznego i jego przywódcy — Romana Dmowskiego. Dla scharakteryzowania różnych kierunków i odcieni myśli i czynu polskiego, autor dał monografię o Daszyńskim, Witosie, Paderewskim, Aleksandrze Lednickim, prof. Marjanie Zdzichowskim, prof. Askenazym, Bogdanie Hutten - Ozapskim i Janie Kucharzewskim.

Żywy udział w życiu politycznym Polski Władysław Studnickiego w ostatnim 40-to leciu, osobista styczność niemal ze wszystkimi omyślnymi przez niego działaczami politycznymi, czyni książkę cennym materiałem historycznym, przyczynia się do wyjaśnienia wypadków dnia wczorajszego, lecz i do zrozumienia układu politycznego prądów i kierunków dnia dzisiejszego.

Książka — około 250 stron druku, wyjdzie w końcu stycznia lub w początkach lutego 1937 r. Kosztować będzie po wyjściu 7 zł. — Kto wpłaci na konto pocztowe Nr. 8785 Spółka o ograni. poręce „Pion” (Spółka rzeczona nie ma nic wspólnego z wydawnictwem tygodnika „Pion”) 2,5.— przed wyjściem książki, otrzyma ją pocztą bez kosztów przesyłki.

Opłatek Z O.R-u

WILNO. Zarząd Koła Wileńskiego ZOR podaje do wiadomości, iż dnia 5 stycznia (wtorek) 1937 r. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 odbędzie się tradycyjny „opłatek ZOR”, na który zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonych gości. Za pisy są przyjmowane do dnia 4 stycznia 1937 r. głównie przez sekretariat ZOR (telefon 20 - 75)

Kontrola Wydziału Pow.

GLEBOKIE. W dniach 18 — 19 b. m. bawił w Głębokim inspektor Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który dokonał kontroli rachunkowości Wydziału Powiatowego.

Podręczniki dla przedpoborowych

WILNO. Niektóre firmy wydawnicze pośpieszyły z pomocą Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie przy kompletowaniu księgozbiorów bibliotecznych i zaopatrzeniu szkół i kursów dla przedpoborowych w potrzebne podręczniki. Dotychczas przysłały książki Ossolineum, Państw. Wyd. Książek Szkolnych i Książnica Atlas ze Lwowa, T. S. L. z Krakowa, „Biblioteka Polska” z Warszawy i Księgarnia J. Zawadzkiego z Wilna.

Przy dolegliwościach żołądkowych, obstrukcji, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” działa szybko. Zalecana przez lekarzy.

Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie w województwie wileńskim za czas od 13 do 19 b. m., z którego wynika, że zanotowano 103 wypadki jaglicy, 53 wypadki odry, 31 — gruźlicy, w tem 3 zgony, 10 — płonicy, 10 wypadków duru brzusznego, w tem 1 zgon, (po 2 wypadki w Wilnie, pow. dziśnieńskim, pow. wileńsko - trockim, 3 wypadki w pow. święciańskim — w tem 1 zgon, 1 wyp. w pow. oszmiańskim), 10 wypadków krztuśca, 9 — grypy, 8 — błonicy, 5 — ospy wietrznej, 4 — zapalenia opon mózgowych, w tem 1 zgon, 3 — zakażenia pęcherzyka, w tem 1 zgon, 3 — róży i 2 duru plamistego (po 1 wypadku w pow. wileńsko - trockim i oszmiańskim).

Siec zbiorników z wodą w pow. oszmiańskim

OSZMIAŃSKA. Wobec częstych wypadków, że straż pożarna nie może opłacać ognia nie mając w odpowiedniej ilości zbiorników wody, Oddział Powiatowy Straży Pożarnej w Oszmianie przygotowuje na całym terenie powiatu liczne takie zbiorniki. W roku bieżącym zbudowano 2 podziemne zbiorniki w Oszmianie i po jednym w Zupianach, Dziewieniszkach i Smorgoniach oraz na ukończeniu są 2 zbiorniki w Sołach. Ponadto wykorzystuje się naturalne zbiorniki wody i w tym celu szła mija się sadzawki i doprowadza się z nich wodę do studzien w Sołach, Borunach, Polanach i Mrowanej Oszmianie.

Całą tą akcję finansuje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych łącznie z samorządem terytorialnym, który daje od siebie pomoc szarwarową.

I to go kusztol..

— Chodź tu Antosi! — rzekł gospodarz do swego chłopaka do posług — 15 — letniego A. Sakowickiego (Prywatny 32) — Wiesz gdzie jest ulica Rudnickiego?

— Wiadomo co wiem! Tam gdzie kino „Casino” i Ratusz; na prawo od Niemieckiej.

— Dobrze! Masz tu, braciszku, 6 par północnych damskich i odnieś klientce! Adres jej masz na karteczce, a tutaj rachunek dla niej! Tylko żeby mi to było — raz — dwa! — Na jednej nodze! I wracaj natychmiast bo jesteś mi potrzebny w sklepie!

— Słucham pana! Już lece! — krzyknął gorliwy Antosi i jak „poleciał” z temi północzochami tak i przepadł, jak kamień w wodę!

Glupie 6 par północnych spowodowały młodziźną z uczciwej drogi! Strapiiony gospodarz zameldował policji o przywłaszczeniu, bo chociaż to niby i nie, a zawsze jednak strata!.. Wincuk Markotny.

Alarm pożarowy

WILNO. Przy ul. Kraszewskiego 2 wybuchł wczoraj około godz. 5 pp. pożar. Straż ogniowa pożar ugasiła. Zniszczeniu uległa drewniana ścianka.

Ofiary

Adolf Tomaszewicz, Nowowilejka, 50 zł. na Fundusz Obrony Państwa.

Opłatek w „Sokole”

WILNO. W niedzielę 22 bm. odbyło się w Sokole Wileńskim tradycyjne łamanie się opłatkiem, na które przybył J. E. ks. Areybiskup Jałbrzykowski.

Dostojnego Gościa powitał dh. v-prezes Okręgu Olszewski poczem zebrał na brat sokoła wysłuchał przemówienia Areybiskupa.

W ramach tej uroczystości zostali udekorowani zaszczytną odznaką sokoła druhowie nac. Jaroeki i Korbut naadna im za długoletnią i owocną pracę.

W czasie Wieczery chór i orkiestra sokoła pod batutą dha prof. Telma szewskiego wykonała cały szereg koled, poczem św. Mikołaj obdarował zebrane prezenty.

Na wieczerzy zebrało się około 200 osób członków Sokola z rodzinami i sympatyce.

Na zakończenie zrobiono kilka zdjęć dla upamiętnienia chwili.

Kurs kandydacki strzelców

WILNO. W dniu 19 grudnia br. rozpoczął się w nowym lokalu Z.S. oddz. „Środmieście” przy ul. Zawalnej 16 m. 1. kurs kandydacki na strzelców. Kurs zganił przez oddział ob. Sowiński, uwypuklając w krótkich słowach jego cel i znaczenie w dobie dzisiejszego powikłania międzynarodowego i związanej z tem sytuacji Państwa Polskiego, sytuacji, wymagającej należytego wyrobienia obywatelskiego Stronę techniczną kursu omówił instr. W. Ob. ob. Dąbrowski. Na zakończenie referatu W. Ob. wygłosił pogadankę o nowym roku pracy. Zorganizowany kurs zgromadził licznych słuchaczy i będzie trwał on trzy miesiące.

Liczba radiosłuchaczy w Głębokim.

GLEBOKIE. Według uzyskanych informacji Urząd Pocztowy w Głębokim w roku 1936 zarejestrował 466 odbiorników radiowych.

W porównaniu do lat ubiegłych jest to znaczny przyrost radiosłuchaczy, bowiem do roku 1936 było zarejestrowanych tylko 264 aparatów.

Okradzenie sądził go

WILNO. Onegaj z niezamkniętego przedpokoju skradziono sędziemu Julianowi Bądzkiewiczowi (Mickiewicza 28) palto zimowe, wartości zł. 800.



Badanie dzieci

W czasie od 5-go listopada rb. do 5 grudnia rb. przeprowadzone zostały badania fizyczne i młodzieży. — Badaniem podlegała dziesiątka w wieku 8 — 9 lat, 11 — 12 lat, i 14 — 15 lat po 1500 uczniów w każdym Okręgu Szkolnym w równej ilości płci męskiej i żeńskiej. Badania prowadzone były pod egidą Rady Naukowej WF na zlecenie ministra WR i OP. Celem badań było ustalenie aktualnego stanu zdolności sprawnościowej młodzieży szkolnej i stwierdzenie wśród niej stanów chorobowych, obniżających wartość fizyczną oraz ustalenie ewentualnego ich związku ze środowiskiem z którego pochodzą. Badania dokonano w 9 rejonach: 1) pomorskim, 2) wielkopolskim, 3) agłębiu węglowego, 4) podgórskim, 5) podolsko - wotyńskim, 6) polesko - białoruskim, 7) litewsko - białoruskim, 8) mazowiecko - podlaskim i 9) lubelsko - chełmskim. Na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego badania przeprowadził zespół badawczy pod przewodnictwem dra Feliksa Pawłowicza. Zbadano przeszło 1600 dzieci i młodzieży. Dzięki dobrej organizacji, poparcia i współpracy dra Antoniego Borowskiego, wizytatora do spraw higieny szkolnej Kur. O. S. Wil. badania odbywały się w warunkach b. pomyślnych. Należy podkreślić zrozumienie doniosłości badań przez kierowników prowadzonych, zwłaszcza nauczycielstwo prowadzone, zwłaszcza nauczycielstwo szkół, w których badania były przewidziane z całym zapałem ułatwiając to pracownikom badawczym stworzenie jak najdogodniejszych warunków do pracy.

O szczątkach przy ul. W.Cmentarnej

WILNO. Ekspertyza lekarska stwierdziła że wykopane szczątki ludzkie, pochodzą z przed kilkadziesiąt laty, kiedy to tuż przy posesji nr. 14

był cmentarz. Wykopane czaszki i kości będą za zezwoleniem władz pogrzebane na cmentarzu.

Włamanie do cerkwi

DZISNA. W cerkwi we wsi Stefan pol, gm. mikołajewskiej, skradziono krzyż metalowy i naczynie na wiatki.

Ogólne straty wynoszą zł. 161. Kradzieży dokonano za pomocą włamania przez okno.

Ekshumacja zwłok zamordowanej przez męża

DZISNA. Przed kilku dniami we wsi Kancerowo, gm. jaźnieńskiej, w sieni własnego domu mieszkalnego znaleziono zwłoki Aleksandry Żojdzikowej, lat 30.

W toku wywiadów nasunęło się przypuszczenie, że Żojdzikowa wchodząc na strych spadła z drabiny i uderzyła się głową o kamień, ponosząc śmierć na miejscu. Wiceprokurator w Wilejce polecił dokonania oględzin policyjnych zwłok i w wypadku nieustalenia winy osób trzecich — wydać zwłoki rodzinie dla pogrzebania. Obecnie wobec krążących wersji, że

Żojdzikowa została zabita przez męża wiceprokurator polecił ponownie przeprowadzić dochodzenie, dokonana zaś ekshumacja i sekcja zwłok wykazała, że Żojdzikowa posiadała na głowie 9 ran i że śmierć jej nastąpiła wskutek zadania tych ran jakimś tępym narzędziem.

Wobec powyższego, jak również i z uwagi na to, że Żojdzik nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, zatrzymano go i wskutek decyzji władz sądowych osadzono w więzieniu w Wilejce.

Poćwiartował zwłoki narzeczonej i sam popełnił samobójstwo

WILEJE. Michał Ługin we wsi Sintaki Wielkie, gm. iwiejskiej dokonał makabrycznego morderstwa Elżbiety Korowajczykowej, którą siekierą poćwiartował.

Po zamordowaniu Korowajczykowej Ługin usiłował z obciętego karabinu zastrzelić miejscowego nauczyciela Rutkowskiego, którego poodejrzewał o utrzymywanie bliższych stosunków z jego narzeczoną.

Po nieudanym zamachu Ługin wystrzałem z karabinu popełnił samobójstwo. Zwłoki zamordowanej i samobójcy zostały zabezpieczone do ekspertyzy władz śledczych.

MOŁODECZNO. Onegaj wieczorem Stefan Czubin, m-c wsi Chozowo, gm. mołodeczańskiej, usiłował pozbawić życia Aleksandrę Barbarzyńską, lat 19, zam. tamże.

Czubin spotkał na ulicy Barbarzyńską i na tle zawodu miłośnego uderzył ją kilka razy, a gdy Barbarzyńska uciekła do mieszkania, Czubin usiłował ją zastrzelić. Obecni w mieszkaniu Aleksander Leszczyk i Aleksander Holowicz rewolwer odebrali, a gdy po zlikwidowaniu zająca wszyscy wyszli na ulicę, zwrócili Czubinowi odebrany rewolwer.

Morderstwo w Autopolu

MOŁODECZNO. Pod mostem między wodnego w Autopolu, gm. bienieckiego, znaleziono zwłoki stróża Romana Smolika, stale zam. we wsi Turzec gm. bienieckiego. W czasie oględzin

zwłok nasunęło się przypuszczenie, że Smolik został zabity, a następnie wrzucony do wody pod mostem. Dochodzenie prowadzi się. (Młyn jest własnością Abrama Bermana).

ROZPANOSZONE KŁUSOWNICTWO

WILEJKA. Podczas ostatnich polowań w lasach i zagajnikach myśliwi odnajdywali wielką ilość pętl, siideł, pułapek i t. p., zastawionych przez kłusowników na ptactwo, sarny, zające i lisy.

Walcząc z tą plagą, władze administracyjne zaostrzyły kontrolę sprzedawanej na rynkach zwierzyny oraz wymierzają bardzo surowe kary ujętym kłusownikom.

Wystawa prac K. O. P.

WILEJKA. Otwarta w Wilejce wystawa pod nazwą „K. O. P. w pracy oświatowej - społecznej” cieszy się nie słabnącym zainteresowaniem. Uwagę zwracają tablice statystyczne i porównawcze, ilustrujące prace K. O. P., dokonane na polskim pograniczu wschodnim w ciągu 11 lat.

Cyfrę te mają swoją wymowę. Przy pomocy t. zw. funduszu społecznego K. O. P., na który składają się stale miesięczne składki oficerów i podoficerów K. O. P., wybudowano 35 kościołów, 38 szkół, 54 domy ludowe, 16 świetlic, zorganizowano 152 punkty dożywiania.

W dziedzinie podnoszenia kultury rolnej: zasadzono 20.000 drzew przydrożnych, okazano pomoc w założeniu

313 sadów, 547 ogrodów warzywnych. Przy strażnicach powstało 314 wzorowych wojskowych ogrodów.

W zakresie pomocy sanitarnej lekarze K. O. P. udzieliли bezpłatnie pomocy cywilnej 46.134 porady, zbadali 15.905 dzieci, dokonali 7.119 szwacheł ochronnych i 418 dezynfekcji.

Lekarze weterynaryj K. O. P. leczyli bezpłatnie inwentarz ludności pogranicznej w 25.235 wypadkach, zwalczając choroby zakaźne, organizując kursy podkuwaczy koni, odczyty i t. p. Saperzy KOP. mają również za sobą cenny dorobek: 3.500 wybudowanych mostów, 57.000 kładek na bagnach, 95 km. nowych dróg oraz kilkadziesiąt boisk.

Grubszy „kant”!

Nie wiemy dokładnie na jaki „kant” nabrali pociągowej Mikołaja Bućkę - mieszkającego wsi Wielkie Sioło gm. mołodeczańskiej — wędrowni cyganie...

Może był to „eudowny” instrument do powielania pieniędzy, może jakieś kosztowne, kilkakrotnie ponawiane „czary”, dość, że „dziadźka” Mikołaj „be knął im grubą nawet na miastowe stunki sunę, mianowicie aż 800 złotych w gotówce i przedmiotach wartościowych!..

Poszedłszy, po niewczasie, po rozum do głowy, kmiotek zameldował o oszustwie policji i ta ostatnia, w wyniku poszukiwań, capnęła pewną parę cygańską: Elżasza Jurawicza i jego żonę Aleksandrę...

Przy zatrzymanych istotnie znaleziono przedmioty, oraz carskie monety srebrne, wyłudzone od Bućki, jednak pieniądze polskich już nie było — zdążyli je widocznie w międzyczasie wyrozchodować!..

Dziadźka tuteż się pięściłami po głowie i klnie na „czem świat stoi” swoją głupotę, ale, trudno, co się stało nie odstanie!..

Wincuk Markotny



MARJA SZUKSZCIANKA

Nauczycielka szkoły Powszechnej Nr. 3 w Wilnie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zm. rła dn. 22 grudnia b. r. w wieku lat 42. Wyprowadzenie zwłok z domu założy przy Placu Napoleona 8-8 do kościoła św. Jana i pogrzeb na cmentarzu Rossa odbędzie się we czwartek 24 grudnia o godzinie 9 30 rano. O czem zawiadamiają pogrzebem w głębokim żalu

Matka, Siostra i Szwagier.

KRONIKA WILEŃSKA

Środa
Dziś 23
Wilejki
Jutro
Adama i Ewy

Wschód słońca g. 7.43

Zachód słońca g. 2.52

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOREOLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 22 grudnia 1936 roku
Ciśnienie średnie 767
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa -
Opad —
Wiatr poł. - zachodni
Tendencja bez zmiany
Uwagi pogodnie

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 23 grudnia 1936 r.:
W dalszym ciągu pogodnie, ranniem miejscami mgła.
Po nocnych przymrozkach dniem temperatura powyżej zera.
Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki:
Sapożniakowa (Zarzecze 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Sw. Janka 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski

Pierwszorzędy
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Krasička Elżbieta z Baranowicz, Niewiński Bachimow z Nowogródka, Kobielski Józef z Poznania, hr. Chreptowicz - Buteniov Konstanty z Szeret, Ende Edmund z Warszawy, Kleiman Bernard, z Bohorodzielec, Staniewicz Józef z Oszmiany, Mazow Mordech z Warszawy, Szorgie Leonard z Gdańska, Wolk - Koraczewska Marja z Baranowicz, hr. Hutten - Czapska Natalia z Nowosiolek, Strugacz Dawid z Oszmiany, Szapiro Jakób z Baranowicz, Telmasek Leokadia z Baranowicz, Dworzewski - Bohdanowicz Tomasz z Białegostoku, Markowski Ryszard z Warszawy.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie

Apartmenty, łazienki, telefony w pokojach Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES”.

Ogus Samuel z Paryża, dyr. Grodnicki Józef z Grodna, dr. Piotrowski Kazimierz z Krakowa, dr. Breiter Stanisław, adw. z Warszawy, Levittoux Julia z Warszawy, adw. Silberstejn Mikołaj z Warszawy, prof. Deryng Antoni, Douglas Thomas z Londynu, Glückmann Hains z Łotwy, Malinowski Alfred, adm. dobr. z Woropajewa, Bolewski Ignacy, z gm. Rosia, Szuldrzyński Mieczysław z Warszawy.

OSOBISTE

— Pan Aleksander Meysztowicz Prezes Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego wyjechał na wieś na Święta.

SZKOLNA

— Kurator okr. szkolnego wileńskiego Marjan Bronisław Godecki wyjechał 22 b. m. do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępować go będzie nac. Lubojacki.

ROZNI

— P. K. O. w dniu jutrzejszym. Kasy P. K. O. w dniu 24 grudnia 1936 r. czynne będą dla publiczności do godziny 11-tej.

— Podziękowanie. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB składa najserdeczniejsze podziękowanie firmie Franciszek Frliczka (Wilno, ul. Zamkowa 9) za przyjęcie z pomocą najbardziej potrzebującym akademikom, ofiarowując im przedmioty galanterijne nie zbędne w okresie zimowym.

BALE I ZABAWY

— Komunikat. Dnia 31 grudnia 1936 r. odbędzie się w sali miejskiej ul. Ostrobramska 5 wieczór sylwestrowy organizowany przez Zarząd Związku Strzeleckiego Powiatu Grodzieckiego i Oddziału Akademickiego.

Rozstrzygnięcie konkursu L. M. K.

WILNO. 21 bm. odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie na którym rozpatrzone zostały wnioski.

Jury w składzie prezesa Okręgu L. M. i K. w Wilnie Szegalowskiego, admirała Borowskiego, ks. dr. Śledziwskiego, dyr. Petry, red. Łopalewskiego, dr. Czarnowskiego i red. B. Mackiewicz na dyskusji i głosowaniu postanowiło: pierwszą i drugą nagrodę skomasaować i podzielić między Anatolom Mikułką i Jarosławem Nicieckim (po 20 zł. dla każdego), trzecią nagrodę pieniężną przyznać Władysławowi Landynowi, natomiast pp. inż. Wykowskiemu i mec. Zmitrowiczowi dyplomy uznania LMK i medale 15-lecia od zyskania dostępu do morza. Również takie same dyplomy i medale dołączyć do dwóch pierwszych nagród.

Powierzony Konkurs był rozpisany na najlepszy utwór (artykuł, feljeton, nowela), dotyczący działalności i zadań Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

— Tradycyjny dancing Związku Absolwentów Gimnazjum OO. Jezuitów odbędzie się jak zawsze, w dniu 27 b. m. (na trzeci dzień Świąt) w Ognisku Akademickim przy ul. Wielkiej 24. Początek o godz. 21.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY LUTNIA

Dziś przedstawienie zawieszone. Repertuar świąteczny w „Lutni”. W pierwszy dzień Świąt o godz. 8.15 w. grana będzie głośna op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”. W sobotę dwa przedstawienia: o g. 4 pp. po cenach propagandowych op. O. Straussa „Dokoła miłości”. Wieczorem zaś w dalszym ciągu „Przygoda w Grand Hotelu”.

Widowiska dla dzieci w „Lutni”. W sobotę i niedzielę najbliższą o g. 12.15 w poł. odbędą się widowiska dla dzieci po cenach specjalnie zniżonych. Wystawioną zostanie sztuka dla dzieci pióra W. Stanisławskiej „Porwane dziecko” ze śpiewami i tańcami. Produkcję baletową wykona zespół baletowy studjum L. Muraszowej. Bilety już są do nabycia w teatrze „Lutnia”.

— TEATR MIEJSKI NA POHU - LANCE. Dzisiaj w środę z powodu przygotowań do nowej premiery — przedstawienia nie będzie. Jutro w czwartek w dniu święta Wigilii Bożego Narodzenia — przedstawienie za wieszone.

Repertuar świąteczny. W pierwszy dzień Świąt w piątek wieczorem (o godz. 8.15) po cenach propagandowych dane będzie powtórzenie areywe sołej komedji „Tempo 120”.

W drugi dzień Świąt na poranku dla dzieci (o godz. 12-tej w południe) po cenach najniższych dana będzie w wykonaniu zespołu teatru z udziałem dzieci, bajka Wandy Dobaczewskiej „Kot w butach” — reżyserji Wł. Czerwogiego, z muzyką Mieczysława Kochanowskiego, w choreografii prof. N. Muraszowej; popołudniu (o godz. 4 m. 15) po cenach propagandowych, powtórzenie wspaniałego widowiska Fr. Schillera „Intryga i miłość” — wieczorem powtórzenie ostatniej nowości repertuaru teatru komedji „Był sobie więzień” z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej.

W niedzielę świąteczną na poranku dla dzieci (o godz. 12 w południe) po cenach najniższych, powtórzenie bajki „Kot w butach”; popołudniu po cenach propagandowych komedja „Stare wino” z Wł. Szezwiańskim i Detkowską - Jasińską w rolach głównych, — wieczorem po cenach propagandowych znakomita komedja „Oto kobie ta” z pp. Żmijewską i Szymańskim w rolach głównych.

— TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI”. Dziś, we środę i jutro we czwartek przedstawienie nie zawieszone. W piątek, sobotę i niedzielę powtórzenie rewelacyjnego programu świątecznego, z udziałem całego zespołu, z Różynską, Dorian, Boruńskim, Majskim, Ostrowskim wraz z jego baletem na czele. W programie moc aktualji wileńskich. Występy fenomenalnego ekscentryka Fr. Froni.

Początek przedstawień każdego dnia świątecznego o 4.30, 6.30, 9.15. Saia dobrze ogrzana.

Aktualia wileńskie

W obecnym programie p. t. „Nasza gwiazdka” w teatrze renowym „Nowości” znajdujemy szereg aktualnych zwrotek świątecznych. W finale L. Rośniska, jako „Fortuna, co się toczy kołem”, przynosi szereg podarków świątecznych. Między innymi:

Węć czcigodnemu panu Wojewodzie,
Coś, co jest dzisiaj w użyciu i w modzie:

Para nożyczek, ostra, całkiem nowa,
By to co trzeba, wycinał ze „Słowa”.

Dla Szpakiewicza gotowa jest śliczna,

Piękna i dźwięczna komedia muzyczna.

A miłej „Lutni” ofiarować dziś trza

Chyba czwartego jeszcze kapelmistrza.

By całe Wilno pokrzepić nadzieją,

Niosę dla ojców miasta litr oleju,

Przyda się w głowie, nie szkodzi na brzuszku,

Zwiększa powagę i dodaje tuszy”.

Następnie „Aniołek Pokoju” zapewnia, że pracuje „w trudzie i znoju”, by ludzie spokojnie mogli się bić, poczem wypowiadają się trzej królowie (Negus, Alfons XIII i Edward VIII).

W „Plotkach” prologu mowa jest o Hiszpanii, gdzie walczą biali i czerwoni, poczem zakończenie:

Miesiąc za miesiącem mija,
Ja o jednym myślę z zalem:
Kiedy wreszcie się pobiją
Biały Sztrall z czerwonym Sztralliem...
(w. l.)

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Wygodniej przez P.K.O.

W numerze 346 „Słowa” z dnia 17 XII r. b. do wzmiarki: Jak się ściera „dobrowolne” składki na Z. N. P. wkra dla się mała nieścisłość. Wogóle jest tam mowa o tem, że w interesie Z. N. P. leżało poczynić zabieg, aby Ministerstwo Oświaty wycofało swój oświadczenie, polecający wypłacenie pensji nauczycielom przez P. K. O. i że obecnie wypłaca je nauczycielom z placu, a nie z placu, polecający wypłacenie pensji a natomiast wszyscy muszą się zjeżdżać do niego. Pomijam to, czy dużo straciłby Z. N. P., gdyby pieniądze były przekazywane przez P. K. O., mu się jednak podnieść, że takie zjeżdżanie się jest niewygodne, a czasem wręcz kłopotliwe. Trzeba nieraz po parę godzin czekać w kolejce. Trzeba się pilnować wyznaczonego dnia, inaczej jest się narażonym na możliwość nie zastania płatnika w szkole, ewentualnie w domu, bo mógł wyjechać lub wyjść na czas dłuższy. Jeśli zaś i jest u siebie, to nie każdemu sprawa przyjemność zgłaszanie się po pieniądze do prywatnego mieszkania płatnika. Czasem jest on właśnie w trakcie poobiedniej drzemki i żona nie ma odwagi go zbudzić. Nieraz też bywa, że się płatnik omyli przy odbiorze większych sum pieniężnych i zostaje w ten sposób pokrzywdzony. W wypadku zaś kradzieży poszkodowani mogą być wszyscy odbierający. Wreszcie odbiór pensji tym systemem kosztuje, zależnie od widzimisie płatnika 20 do 50 gr. na jego rzecz od każdej osoby.

Wszystkich tych niewygod rzecz oczywista uniknieszby się przy odbiorze pensji z urzędu pocztowego.

Henryk Piotrowski

Z frontu wojny religijnej „w Świątlanach”

PIERWSZE ZWYCIEŃSTWO.
W dniu 19 b. m. wieczorem, odbył się wspólny opłatek w gimnazjum św. Józefa, o nastroju tak swobodnym i miłym, jakiego nie było już od lat.

Nastroj taki zawdzięczać możemy w dużej mierze wysokiemu taktyki dyrekcji gimnazjum, która sama zaprosiła grono nauczycieli, Komitet Rodzicielski i uczniów pomimo, że ten właśnie Komitet Rodzicielski urządził wieczór wigilijny z opłatkami i poniósł całkowity koszt przyjęcia około 300 osób.

W wysokim stopniu zawdzięczamy też ten miły nastroj naszemu prezowskiemu Komitetu Rodzicielskiego, p. Wiktora Janowskiego, który przez nikogo nieupoważniony, lecz działając sam i w swoim własnym imieniu, jako katolik, uzyskał w dorywczej naradzie z przedstawicielami miejscowej inteligencji żydowskiej, ich „placet” na odbycie w tym roku opłatek chrześcijańskiego, bez współudziału uczniów żydów.

I to właśnie jest owo nasze skromne zwycięstwo, z którego się bardzo cieszymy i ufamy, iż na następne opłatek wigilijny nie będziemy już zmuszeni przeprowadzać uprzednich narad z przedstawicielami żydowskiej inteligencji żydowskiej i wierzymy, że to małe pierwsze zwycięstwo utworzy drogę dalszym, większym i ważniejszym.

Leokadia Polakowa.

Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

Prace w Bazylice Wileńskiej Katedra otwarta będzie na Wielkanoc

Prace restauracyjne w Bazylice wileńskiej, które stale zbliżają się ku końcowi. Kres tych prac, a zatem udostępnienie Katedry wiernym nastąpi jednak nie wcześniej, jak nas informował kierownik prac p. inż. Wąsowicz, niż na święto Wielkiej Nocy, a nie w połowie lutego, jak brzmiały pogłoski w ciągu ostatnich dni.

Ustalony już jest obecnie wygląd ostateczny Mauzoleum Królewskiego, położonego pod kaplicą św. Kazimierza. Otrzyma ono posadzkę z płyt piaskowcowych, lub z twardego wapienia. Ściany wyłożone będą szlifowanymi płytami z kamienia porwatego, ze złomów krajowych (tuff, trawertyn, wapienie muszeliowe). Specjalnie efektownie przedstawiałyby się ściany z trawertynu o kolorze żółtawo-szarym o nieregularnych porach. Tym samym kamieniem będą obłożone do archiwolt 4 filary w mauzoleum. Ponieważ przepisy kościelne nie pozwalają na ustawienie trumny ze zwłokami pod ołtarzem kaplicy św. Kazimierza, zbudowana tam będzie skromny ołtarz. Sklepienie mauzoleum, jak również ściany i sufit wejścia do niego będą pokryte szlachetnym tylnikiem.

Oświetlenie stanowić będzie 9 lamp o kształcie, wzorowanym na lampach w krypcie wawelskiej. W korytarzu wejściowym światło będzie boczne ukryte w ścianach.

Opisane powyżej rzeczy zostały już zatwierdzone na wniosek Komisji Konserwatorskiej przez Min. W. R. i O. P. i prace zostaną niebawem rozpoczęte.

Otwarta jest sprawa trumny ze zwłokami królów. Istnieje tendencja do zżenienia ich w metalowych trumnach o kształcie, wzorowanym na wawelskich. Trumien tych ustawionych będzie cztery, oprócz nich urna z sercem Władysława IV.

PRACE WEWNĄTRZ BAZYLIKI

We wnętrzu Bazyliki ukończono całkowicie podłogę pod posadzkę, trwają

prace instalacyjne oświetleniowe i centralnego ogrzewania. Potem nastąpi układanie płyt posadzkowych i częściowo, ostateczne malowanie Katedry wewnątrz.

Ponieważ prace te muszą być przeprowadzane w atmosferze ciepłej, mogą być one rozpoczęte dopiero po ukończeniu centralnego ogrzewania, co będzie dokonane w połowie lutego. Fakt powyższy najjaskrawiej stwierdza bezpodstawność pogłosek o otwarciu Bazyliki w tym czasie.

Pozatem ukończono malowanie kaplic, oraz budowę betonowych klatek schodowych do skarbcia i na chór. Zyskały one ogromnie na jasności i przestronności dzięki usunięciu filarów, podtrzymujących poprzednie drewniane schody.

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY KATEDRY

Sprawa wyglądu zewnętrznego zostanie zdecydowana już w styczniu 1937 r., w tym bowiem czasie zostanie ustalony projekt regulacji placu Katedralnego, opracowany przez Komisję Urbanistyczną. Wtedy również prawdopodobnie zostanie rozstrzygnięty los restauracji dzwonnicy, która odzyska zapewne swój pierwotny wygląd — odsłonięte zostaną zbudowane z kamienia dolne jej warstwy.

OSTATNIO ODNALEZIONE ZWŁOKI

Sprawa zidentyfikowania zwłok, znalezionych niedawno koło ołtarza wikaarskiego, jest jeszcze otwarta.

Utrzymuje się jednak pogląd, że są to szczątki Jana z Książki Litewskich, syna Zygmunta I i Węgierki, który był biskupem wileńskim. Umarł, jako biskup poznański w r. 1537, poleceniami pochować się w Wilnie. Za jego sprawą została odnowiona katedra po pożarze przez Zenobiego.

J. Ł. P.

Oredzie pontyfikalne Ojca św.

transmitują wszystkie rozgłosnie Polskiego Radja

W dniu wigilij, tj. 24 grudnia około godz. 12,30 wszystkie rozgłosnie Polskiego Radja łącząc się z radiostacją katolicką na całym świecie transmitować będą oredzie pontyfikalne Jego Świętobliwosti Ojca św. Piusa XI.

W tej chwili niewiadomo jeszcze, czy Ojciec Święty będzie mówił po łacinie czy też po włosku. Aby jednak zapewnić radiosłuchaczom polskim należyte zrozumienie oredzia papieskiego, Polskie

Radio zwróciło się do Watykanu z prośbą o nadanie bezpośrednio po przemówieniu papieskim tłumaczenia oredzia w języku polskim i tłumaczenie to wygłoszone zostanie prawdopodobnie przez jednego z księży polskich znajdujących się w otoczeniu Ojca św.

Dzięki Polskemu Radju wszyscy radiosłuchacze w Polsce będą mogli usłyszeć w dniu wigilijnym głos Ojca św., za którego zdrowie modlą się teraz tak usilnie.

Polski Komitet Puszkowski w Wilnie

Dnia 21 b. m. w lokalu Zw. Literatów Polskich odbyło się pod przewodnictwem prof. Marijana Massoniusa zebranie grona osób, reprezentujących wileński świat naukowy i literacki, które zastanawiało się nad sposobem uczczenia rocznicy śmierci wielkiego poety rosyjskiego, Aleksandra Puszkina.

10 lutego 1937 roku przypada setna rocznica tragicznej i przedwczesnej śmierci jednego z największych poetów świata. Społeczeństwo polskie, a szczególnie polski świat literacki i naukowy (mamy w Polsce pierwszorzędną twórczość rosyjskiej) niezawodnie podkreśli znaczenie tej rocznicy.

Wilno, jak inne wielkie śródmiejskie kulturalne w Polsce, musi również zaznaczyć swój udział w powszechnym

uczczeniu pamięci wielkiego poety. Właśnie nad tem obradowało grono inicjatorów.

Narady dały w wyniku szereg konkretnych projektów. Przedewszystkiem został powołany do życia Komitet uczczenia pamięci A. Puszkina, w którego skład weszli: Rektor Marian Dziedziuchowski, prof. Konrad Górski, Wanda Dobaczewska i Teodor Bułnicki.

Następnie ustalono zasadnicze kierunki prac, których celem będzie zorganizowanie Środy Literackiej w dn. 10 lutego 1937 r. (z referatami oraz recytacjami utworów Aleksandra Puszkina w oryginale i w polskim przekładzie), wydanie specjalnego numeru „Śród Literackich” oraz przeprowadzenie akcji na łamach prasy codziennej.

n. z.

KONIEC ROKU

to ostateczny termin regulowania zaległej prenumeraty i wnoszenia przedpłaty NA STYCZEN.

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazety, Administracja naszego pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 stycznia należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIIE wstrzymana.

„Nowości” „Nasza Gwiazdka”

Wiele humoru, nieznośnej satyry i aktualności spotykamy na początku i na końcu ostatniego programu w dowcipnych kłopotach o charakterze lokalnym. Jest to właśnie to, co spotyka od dźwięku na widowni, to, co nadaje do pewnego stopnia ton, co usprawiedliwia poniekąd nazwę „Nowości” — teatryczny „artystyczny — literacki”.

Jesteśmy jednak nienasyceń. Czyżby nie można dać więcej tych „lokalności”? Czyżby w Wilnie brak było piór o odpowiednim zasięgu?

Skece — jak zwykle bywa — różne co do wartości. „Gaduła” — dowcipny, dobrze pomyślany, „Prohibicja” — przydługi, nudnawy, „Nocny gość” — bardzo dobry, nie dziwne, wychyla się lwiej pazur Tuwima, „Dzieciak nie służący” — rzecz dość ciężka i nie grzeszy wielkim dowcipem.

Znane już nam od chwili otwarcia podwoi „Nowości” cztery girłasy pod batutą Ostrowskiego ukazują się wielokrotnie na przestrzeni programu, demonstrując cztery pary niestrudzonych zgarbnych ud, swe tchnące urlokiem miedzi. Cztery uroczyste postacie niewieście i nabywana technika choreograficzna, tworząc miły dla oka stańczony ze sobą zespół.

Rostańska spłaca dług sentymentu-

wi w aktualnej „Nocy Wigilijnej”, w innych zaś słychać kreacji dające popisy komizmu w rolkach charakterystycznych.

Różynska — raz nastrojowa, to znów z pieprzkiem pikantnej — zawiesz się ją słucha i patrzy na nią z nieślabacym zajęciem.

Majski — podaje swe sentymentalne piosenki z odcieniem melancholii, zdobywając serca widowni, szczególnie pięknie, zwanej przez kurtuazję męską „piękną”.

Szpakowski ukazał się w paru charakterystycznych rolkach, tworząc za każdym razem typ pełen humoru.

Doriani — śpiewa bez zarzutu. Fryderyk Froni — no, ten zbiera huraganowe oklaski. Jego żonglerskie popisy zostały uzupełnione nowymi numerami. Technika sztuki żonglerskiej pierwszorzędna. A numer z powracającymi z widownią na scenę, jak bujmerangi, kapelusami budzi zachwyt ogólny.

Zdaje mi się, że już wszyscy? Ach, przepraszam, zapomniałem!... A — Boruński!...

No, Boruński jak... Boruński.

Świetny.

Tem powiedziane jest wszystko.

Prawda?

F. Wicz.

W terenie i na torach

Z codziennego życia ks. Windsoru



Bawiący na zamku Enzesfeld w Austrii w gościnie u barona Rotszylda, b. król angielski Edward VIII, obecnie ks. Windsoru, jest w dalszym ciągu przedmiotem dużego zainteresowania dziennikarzy i fotoreporterów, którzy przybyli w liczbie kilkudziesięciu do miasteczka Enzesfeld, leżącego niedaleko

od zamku, gdzie czują na każdy krok. b. władcy Wielkiej Brytanii.

Cierpliwość ich została nagrodzona gdyż jak to widzimy na naszym zdjęciu, udało się fotoreporterom sfotografować ks. Windsora w chwili udawania się z p. baronową Rotszyld na partię golfa.

Świąteczne międzynarodowe spotkania bokserskie w Wilnie

Z zapowiedzianych już spotkań bokserskich z doskonałą drużyną łotewską L.A.S., pierwsze z bokserami Smigłego, odbędzie się w wielkiej sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej, o godz. 12-ej w południe, w pierwszy dzień Świąt, to jest 25 b.m.

Na drugi dzień drużyna łotewska wystąpi jako reprezentacja Rygi i spotka się z reprezentacją Wilna w tej samej sali, również o godzinie 12-jej w poł.

Chcąc uprzystępnąć jaknajszerszemu warstwowi przybycie na te zawody, celem propagandy sportu bokserskiego, zarząd W.K.S. Smigły wyznaczył bardzo niskie ceny biletów, a mianowicie: balkon po 75 gr., parter akademicki członkowski 1 zł.

Zawody te wzbudziły ze względu na wysoką klasę Łotyszów, wielkie zainteresowanie w całym mieście.

A. Z. S. walczy w Estonii

ze zmiennym szczęściem

TALLIN. — W niedzielę wieczorem żeńska drużyna gier sportowych AZS z Warszawy rozegrała dwa dalsze mecze na swoim terenie po Estonii.

Przeciwnikami drużyny warszawskiej były akademicka drużyna

estońska A.S.K. Warszawianki odniosły jedno zwycięstwo i poniosły jedną porażkę.

W siatkówce AZS pokonał A.S.K. zdecydowanie 33:5.

W koszykówce AZS przegrał z A.S.K. 0:2.

Sprawa wolnych wstępów na imprezy piłkarskie

KRAKÓW. — Zarząd P.Z.P.N. opracowuje nowy projekt uregulowania wolnych wstępów na wszystkie imprezy piłkarskie w Polsce dla władz państwowych, sportowych, przedstawicieli prasy i za-

wodników. W tym celu P.Z.P.N. zwrócił się do wszystkich O.Z.P.N. z prośbą o przysłanie odpowiednich wniosków.

Za tydzień Harald Sandvick przyjedzie do Polski

KRAKÓW. — Jak nas informuje P.Z.N., trener norweski Harald Sandvick przybędzie do Polski definitywnie w poniedziałek dnia 28 b.m.

Po otrzymaniu instrukcji w Krakowie, w zarządzie P.Z.N., uda-

się Sandvick do Zakopanego, gdzie będzie pracował w ośrodku treningowym. Plan jego pracy obejmuje nadto kilkudniowe wyjazdy do obozów treningowych na Śląsk i w okręgu łwowskim.

Węgierscy, austriaccy i niemieccy

łyżwiarze w Zakopanem

ZAKOPANE. Organizowane przez Zakopiańskie T-wo Łyżwiarów 6-te międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pan, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego, wzbudziły duże zainteresowanie wśród klubów zagranicznych, które już nadsyłały swoje zgłoszenia. I tak Niemcy wzmą udział w dwóch ekipach, z których jedna, Berliner Schlittschuhclub E. V., zgłosiła imiennie w parach drugą w Niemczech parę Ewę Prawitz i Otto

Weissa, solistów p. Ewę Prawitz i Gerę Boetcher, a z panów: Otto Weiss i Theo Lassa. Węgry zgłosili parę Ewę Tusak i Soltana Balazsa i solistów panią Klarę Erdoes i p. Tertaka, względnie Krystofa Kallaya. Austria przysłała zespół składający się z 5-ciu osób, a to dwie solistki, jednego solistę i jedną parę. Jak z tego wynika tegoroczne zawody będą dość silnie reprezentowane przez zawodników zagranicznych.

Próba generalna przed meczem o mistrzostwo świata

RZYM. Dnia 8 stycznia odbędzie się mecz bokserski pomiędzy mistrzem Europy Enrico Venturi. Mimo starań, nowojorska komisja bokserska nie zgodziła się, aby mecz miał charakter walki o mistrzostwo, natomiast w ra-

zie zwycięstwa Włocha komisja zgodzi się na rozegranie po upływie 40 dni drugiego meczu pomiędzy tymi zawodnikami, ale już o tytuł mistrza świata. Pierwszy mecz ma zatem charakter „próby generalnej”.

WILNO, 23 grudnia

Akademicki Związek Sportowy wziął na swoje barki ciekawe i trudne zadanie. Pragnie wywołać uśmiech na usta biednych dzieci.

Chce, aby chociaż setka najszcześliwszych malców, mogła zaspokoić prócz głodu i chłodu, nieprzeparę dla ich wieku pragnienie ruchu i sportu.

AZS sam biedny — jak każda organizacja studencka — daje z siebie dużo: inicjatywę i pracę.

W środę wieczorem rozbił się na Placu Katedralnym, jak w zeszłym roku, różnokolorowe światła choinki.

Takiej wielkiej, 10-metrowej wspólnej dla wszystkich dzieci choinki, co cieszy oczka, które chociaż krótko światem oglądają, ale wiele nieraz łez wylały.

Pod choinką w pierwszy dzień Świąt ma nastąpić jeszcze jeszcze uciecha — AZS chce rozdać 100 par nart dla najbardziej potrzebujących, a szczęśliwych wybrańców losu. Takich prawdziwych nart. Nie z kawałka krowy czy deski z parkanu, ale najprawdziwszych, o jakich nigdy nawet serduszek dziecięce nie marzyło. A kiedy spadnie śnieg, setka malców wyjedzie pod doświadczeniem okiem instruktorów AZS-u na bezpłatny kurs narciarstwa.

Za kilka tygodni jeździć będą jak „starzy”.

Tego właśnie pragnie AZS. Aby jednak nie pozostawiać pragnienia tego w świecie marzeń, AZS zwrócił się do szeregu organizacji i osób z gorącym apelem o pomoc. Prasa apel poparła. I dziś mamy już pierwsze wyniki świadczące, że inicjatywa studentów znalazła szlachetnych realizatorów.

I tak dotąd już ofiarowali: P. K. Prekier Dyr. Wil. Banku Ziemskiego — 1 parę nart. P. Widomski, Dyr. Izby Skarbowej — 20 zł. Woj. Biuro Fund. Pracy — 6 par nart. Dyr. P.K.O. M. Biernacki — parę butów, Dyr. P.K.P. W. Głazek — parę nart, Dyr. Teatru Miejskiego na Pohulance dwie pary nart.

Przypuszczamy, że dalsze ofiary już są w drodze. Oby ich było jaknajwięcej. Sport uszlachetnia, a setka malców, zamiast wałęsać się po zaułkach, znajdzie napewno w nartach radość, a my z ich tężyzny pożytek. Z poddaszy wyciągnijmy więc zbyteczny może sprzęt i przekażmy do AZS-u — Św. Jaiska 10 — który w tym celu uruchomił całodzienne dużyry.

BRADDOCK W POSZUKIWANIU PRZECIWNIKÓW

NOWY YORK. Po zakontraktowaniu meczu o mistrzostwo świata ze Schmelingiem na 3 czerwca, Braddock szuka obecnie przeciwników dla rozegrania do tego czasu spotkań pokazowych. Braddock liczy, że uda mu się tą drogą zarobić w walkach pokazowych ok. 100.000 dolarów jeszcze przed meczem ze Schmelingiem.

Jak wiadomo, decyzja komisji nowojorskiej wyłącza z gry Joe Louisa jako przeciwnika w walce towarzyskiej, Braddock zatem będzie musiał się zadowolić drugorzędnymi zawodnikami. Pierwszym jego przeciwnikiem będzie Amerykanin Ray Impelletiere. Wybor był dość niefortunny, gdyż po zakontraktowaniu meczu, Ray Impelletiere rozegrał spotkanie w Nowym Jorku z byłym piłkarzem nowojorskiego klubu uniwersyteckiego Bob Pastorem przegrywając przez k.o. w 7-jej rundzie. W tych warunkach mecz z Impelletierem nie może liczyć na większą kasę.

BIRGER RUUD WYGRYWA KONKURS SKOKÓW W SZWAJCARJI

ZURICH. W Szwajcarii odbył się pierwszy narciarski konkurs skoków. Konkurs ten był zarazem oficjalnym otwarciem sezonu narciarskiego. Zwyciężył wielokrotny mistrz olimpijski — Norweg Birger Ruud, z notą 348,7 i skokami 53 i 57 mtr.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI

KRAKÓW. — Notatki prasy śląskiej o zamierzonym jakoby przeniesieniu się dwóch złotych hokeistów Ciacovji Wolkowskiego i Marchewczyka na Śląsk, są, jak się informujemy, nieprawdziwe.

Kierownik sekcji hokejowej, Czacovji, p. Szembek, kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom, uważając je za wiecie szkodliwe dla sportu polskiego, oraz sięgające zamieszanie niewiedomości w jakim celu.

Debaty

„Nasz Przegląd” „TAKI WIESZCZ JAKI SŁUCHACZ”

W piątek w godzinach rannych gmach przy ul. Wiejskiej przypominał w całej pełni sejm z dawnego okresu. Nie powiewała wprawdzie chorągiew, ale liczba samochodów, stojących na dziedzińcu, ruch w kuluarach oraz w bufecie nadawały sejmowi pozory parlamentu.

O godz. 10-ej rano Komisja Budżetowa Sejmu miała decydować o losach Ministra Rolnictwa, wywołac niemal kryzys gabinetu. O godzinie 11,30 świat miał się dowiedzieć o liniach wytycznych polityki polskiej. Z górnych pięter Sejmu, poprzez sale Senatu, przedostawały się posłowie do Komisji Zagranicznej, by wreszcie dowiedzieć się, jak wyglądają nowe tory polityki zagranicznej po pobycie Marksa Rydza - Śmigłego w Paryżu.

A gdy po pół godzinie posiedzeniu i exposé p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka doznano pewnego zawodu w sali senackiej wzrok polityków zwrócony został znowu do sali, mieszczącej się na parterze sejmu do Komisji, która od stycznia obradować będzie bez przerwy i rozważać będzie preliminarz budżetowy na rok 1937-8.

Siedem godzin obradowała Komisja Budżetowa nad rzekomym zagadnieniem obalenia Ministra Rolnictwa Poniatowskiego. Siedem godzin wertowano Konstytucję, przepisy, zestawiano dekret z ustawami obowiązującymi.

Posel Dudziński walczył o honor Parlamentu. Domagał się rozszerzenia kontroli parlamentarnej nad działalnością lasów państwowych. Dodawał do argumentu, najwięcej przekonywujący, że społeczeństwo chce wiedzieć co się dzieje w tej przepastnej krainie.

Argument był słuszny. Społeczeństwo domaga się istotnie kontroli, ale już w kuluarach rozżaleni naprawicze dodawali, że nie wolno wysuwać argumentów o życzeniach społeczeństwa. Mogłoby się bowiem okazać, że opinia publiczna domaga się od sejmu obecnego jednego: zmiany ordynacji wyborczej, oraz błagalnego memoriału do najwyższego czynnika, by zechciał rozwiązać Sejm i Senat.

Wprawdzie nie należy się liczyć również i z opinią naprawiczą. Ogarnął ich gniew z powodu klęski doznanej we wtorek, przy wyborze Wice - Marszałka Sejmu. Zdawało im się, że wybór D-ra Surzyńskiego jest zapewniony, że dopiepli celu i będą mieli również jacyś w Prezydium Sejmu. Robota nie udała się, Mafijnie udoskonalona organizacja, sięgająca wpływami do różnych instytucji gospodarczych, posiadająca kontakty i z tytułu dawnych prac w Zarzewiu, w organizacji młodzieży narodowej łącząca w dziwny bigos radykalną frazeologię z nacjonalistycznymi hasłami, spotkała się z oporem grupy pułkownikowsko - konserwatywnej na terenie Sejmu.

Naprawa postanowiła wobec tego odegrać się na posiedzeniu Komisji Budżetowej. Tu broniono z całych sił Ministra Poniatowskiego. Wojna wypadaby może również kiepsko, gdyby w obronie Ministra Rolnictwa nie stanął były generalny referent, który chodzi po Sejmie z talizmanem pełnomocnika pułkownika Koca, który reprezentuje w gmachu przy ulicy Wiejskiej czynniki decydujące i zabierające głos w Komisji, wyraża tem samem życzenia osób najwyższych w Państwie.

Sam minister nie przejmował się zbyt procesem walki. Zadumany, jakby zamknięty w sobie spowiadał się raczej przed Komisją niż usprawiedliwiał. Nie obawiał się dymisji, tak jak się nie obawiał wniosku posła Szczepańskiego o redukcji plac urzędniczych. Sekretariat w dalszym ciągu przeznacza przeważną część pensji ministerjalnej na cele kulturalno - oświatowe.

Zacięty i uparty postanowił do ostatka bronić dyrektora lasów państwowych, przeciwstawić się posłowi Dudzińskiemu. Nie chodziło mu o uszczuplenie praw parlamentu. Miał przed sobą wrogów z braci leśnych, tych, którzy polemizowali z nim w czasie poprzedniej dyskusji w roku zeszłym i dlatego bronił się przemawiając trzykrotnie na Komisji Budżetowej.

Zjawienie się b. Ministra Miedzińskiego, pomoc udzielona przez niego, przyczyniła się do obalenia wniosku posła Dudzińskiego. Powołano specjalną podkomisję, wyznaczono termin dość odległy i sprawa nowelizacji dekretu utknęła gdzieś po drodze. Wojna rozpoczęta przez posła Dudzińskiego w imię honoru parlamentu nie dała żadnych rezultatów.

Nie znaczy to jednak, że walki w łonie Sejmu ustają, że w czasie dyskusji budżetowej nie powtórzą się sceny z roku zeszłego. Znajdzie się jakiś nowy Kasprowy Wierch, jakiś nowy obiekt walki. Nowa okazja do rozprawy grup między sobą.

Ktoś podnosi głowę, komuś zależy na wzniesieniu tych wałk. Już w czasie wyborów wicemarszałka Surzyńskiego zjawiał się w Sejmie poseł Sławek, by poprzeć swoim autorytetem posła Kiełaka. Kręcił się w kuluarach adjutant jego Brzek - Osiński, prowadzono rokowania z generałem Żeligowskim, by przedstawić się rzecznikom Naprawy, którzy w całej pełni popierają wicepremiera i Ministra Rolnictwa.

Czytelnik zada pytanie: czemu zaprzata się uwagę jego walkami klikami, tarciami wewnętrznymi, bojami

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i felietony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich żadnymi komentarzami. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powołane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie i naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy felieton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

wewnątrz obozu rządowego? Czy nie narastają siły społeczne, czy nie odbywa się w łonie społeczeństwa walka poważniejsza?

Kto uważnie przegląda wypadki miesięcy ostatnich, ten z przykrością stwierdzić musi, że poziom walk społecznych obniżył się, że wielkie wypadki i odruchy zostały zasypane popiołem przyziemnej walki i tarci.

Nie odzwierciedla tych nowych wałk redaktor pisma, który poezją jak egzorcyzm stara się przepędzić obóz rządowy z placu boju, który kursywą stara się wzmocnić znaczenie swoich artykułów i w ostatnim argumente stawia kropkę nad i.

Tak się stało, że walki polemiki prasowej zastępują obraz zjawisk społecznych.

Najlepiej świadczyć by mógł o tem poseł Niedziakowski, redaktor „Robotnika”, który w ciągu ostatnich miesięcy miał zajmować się wypadkami na ulicy robotniczej, śledził uważnie epizody na ulicy sanacyjnej. Kumał się z lewą sanacją, wyciągał dłoń do Legionu Młodych, stawiał wciąż kropki nad i, w ostatnim zaś argumente przeciw obozowi rządowemu, posługiwał się sławnym określeniem „ech, wysanacja”.

Drobne zagadnienia zajmują uwagę

polityków. Dziennikarze żywią się plotkami miast wiadomością. Szukają natchnienia nie na szerokim świecie, ale w nieco stęchłych środowiskach. Przynoszą oni wiadomości z Komisji Budżetowej, z wałk naprawiczych, podają wiadomości o naiwnych próbach obalenia Rządu przez instytucję, która jest dziełem sfer miarodajnych, Dziennikarze żywią się biuletynami zdrowia, szepcą lub szmuglują między wierszami mniej lub więcej prawdziwe wnioski. Minęły bowiem czasy walk na całym froncie, szerokich bojów, kongresów krakowskich, wieców wrześniowych r. 1930. Lwów, Kraków, Chrzanów odbijają się osłabionym echem za kratami sądowymi, a pismo robotnicze żywi się kondolencjami zbieranymi z powodu zgonu wodzów.

Należony słuch dziennikarza nie przynosi żadnych dodatknych wieści o wzmocnionym ruchu społecznym. Wszystko zostaje stłamszone, zduszone, i na wet głos sanacyjny senatora Fleszarowej uchodzi w tej atmosferze jakgdyby wezwanie do przewrotu. Tak wiesz, jaki słuchacz. (Taki dziennikarz, jaki Sejm, jaka ordynacja, jakie ruchy społeczne, i robotnicze, oraz pismo odzwierciedlające jego nastroje.

REGNIS.

Ci, którzy odeszli w r. 1936



Na lewo u góry: Król egipski Fuad, środku u góry: premier Węgier Go-emboos, król angielski Jerzy V
U dołu: admirał ang. lord Beatty, grecki premier gen. Kondylis i Venizelos

MARIELOUISE BERG.

3)

Wołanie z tamtego brzegu

Piotr Bruck jęknął głucho. Gdzieś się zapuścił? Nie mógł sobie pozwalać na wspomnienia. Mógł dźwigać swój los pod warunkiem odgradzania się od przeszłości. Teraźniejszość domagała się swoich praw.

Odsunął spotkanie w niepamięć i zaczął myśleć energicznie o córce. Dziś rano w Emden oznajmiła mu o tyle czupurnie, o ile beztrósko, że zaręczyła się z Kłausem Redernem. Krok ten naturalnie pociągnie za sobą zmiany i przygotowania. Do licha! Trzeba będzie się rozmówić z młodym człowiekiem, dowiedzieć się o nim tego i owego. Obowiązek ojcowski. Ten Klaus Redern jeszcze bardzo młody, przytem niemiecki mistrz tenisa, który uzyskał wypunktowane miejsce w Wimbledon, znany gracz turniejowy, często figurujący w pismach ilustrowanych, partner Sybilli od szeregu lat. Ale to nie dosyć, żeby się odrazu zgodzić. Matężstwo jest ważnym związkiem, wymagającym czegoś więcej. Ojciec, pełn obowiązków! Aczkolwiek — tu Bruck uśmiechnął się z rezygnacją — jeżeli Sybilla wbiła sobie to małżeństwo w głowę, to on — ojciec — nic na to nie poradzi. Albo dziewczyna zaczekała do pełnoletności, albo wzięła ślub w Anglii.

Ha! trzeba się zgodzić i przedewszystkiem pogadać z młodym człowiekiem. Piotr Bruck rozparł się w siedzeniu i po-grzążył w myślach, patrzył nie widzącymi oczami na uciekające krajobrazy. Zapadł zmierzch, zrobił się wieczór. Mrugające światłami miasta ukazywały się i znikwały. Okolica wydawała się gęściej zaludniona. Wysokie piece rzygały ogniem na tle nocnego, granatowego nieba. Sybilla głała niezmordowanie. Narazie Ren. Pięknie przetrzucony nowy most. Znow bolesne obrazy z końca wojny, naturalnie wspomnienie Elżbiety — popo-

łudniowe spotkanie. Gdzie teraz jesteś ukochana, nieznajoma kobieto?

Sybilla była ambitna. Szorowała przez uśpione miasta, przez ciche wsie, mijala liczne statki, które znużone dzienną jazdą, zarzuciły kotwice i migotały na Renie światłami zielonemi, czerwonymi, białymi. Zatrzymała się dopiero w Koblencku.

Zjedli spóźnioną wieczerzę w milczącym pośpiechu.

— Dobranoc ojeze.

— Spij dobrze, dziewczyno.

Wziął niepostrzeżenie na stronę przyszłego zięcia.

— Nie zechciałbyś mi pan jutro podarować pół godziny czasu, zanim córka wstanie? Uważam, że są do omówienia ważne rzeczy.

— Rozumie się. Chętnie. Jestem panu wdzięczny, panie profesorze.

Ukochane góry rysowały się z boku na widnokręgu od wielu godzin. Z pomiędzy topól bujnej, zielonej równiny, wyrzucały się w oddali szpiczasta, czerwona wieża fryburskiej katedry. Niebawem znajdzie się człowiek w domu, w wielkim kręgu obowiązków, wśród nawału spraw i pracy. Na zapomnianie nie stanie czasu. Tem lepiej!

Noc w koblenckim hotelu upłynęła Bruckowi w bezsennej udręce. Dzwony wielowiekowego miasta rozbiły mroczną ciszę w przewlekłe kwadransy. Rano miał z Kłausem Redernem rozmowę, która, na szczęście, nie wyjawia nic niepożądanego. Mógł się zgodzić na to małżeństwo ze spokojnym sumieniem. Na otwarte pytania młody człowiek odpowiadał równie otwarcie. Jego stosunki rodzinne i prowadzenie się zadowoliły Brucka i jako lekarza, i jako ojca. Ale zawód?

— Jestem tenisistą.

Bruck uśmiechnął się.

— Panie Redern, to nie zawód, to sport rozrywkowy.

Młody człowiek wyjaśniał skwapliwie swoje położenie. Ojciec poległ na wojnie. Matka, wdowa po oficerze, została bez środków do życia. O maturze nie było co marzyć. Bez stosun-

ŻYCIE GOSPODARCZE

Świadectwa przemysłowe na rok 1937

Ministerstwo Skarbu wydało, jak corocznie, okólnik w sprawie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937. Okólnik ten w ogólnych zarysach oparty jest na tych samych zasadach, co i okólnik, wydany w roku ubiegłym.

W odniesieniu do przedsiębiorstw handlowych najważniejsze postanowienia okólnika są następujące:

I. Z urzędu czyli bez obowiązku składania indywidualnych podań — Ministerstwo Skarbu pozwoliło na prowadzenie na podstawie świadectwa przemysłowego kat. II następujących przedsiębiorstw: a) hurtowni wyrobów monopolu sphytowanego, tytoniowego i solnego, utrzymujących oddziały, b) przedsiębiorstw gastronomicznych, o ile zatrudniać będą najwyżej do 25 osób, licząc w tym właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących.

II. Z urzędu zezwoliło również Ministerstwo na prowadzenie, na podstawie półrocznego świadectwa kat. II, aptek, których wysokość obrotu w r. 1935 nie przekroczyła 50.000 zł., hurtowni wyrobów monopolu solnego, o ile wysokość obrotów za rok 1936 nie przekracza 7.200 zł., oraz biur pośrednictwa handlowego, o ile wysokość obrotów za rok 1935 (prowijny) nie przekroczyła 7.200 zł.

III. Z urzędu, czyli bez obowiązku składania indywidualnych podań, Ministerstwo zezwoliło na prowadzenie, na podstawie świadectwa przemysłowego III kat.: a) przedsiębiorstw handlu towarowego, o ile wysokość ustalonych za rok 1935 obrotów nie przekracza 50.000 zł., b) przedsiębiorstw handlu towarowego, które w roku 1937 wprowadzą sprzedaż wyrobów monopolu sphytowanego bez wyszynku, jeżeli jedynie wprowadzenie tej sprzedaży włożyłoby na to przedsiębiorstwo obowiązek wykupienia świadectwa kat. II, c) przedsiębiorstw gastronomicznych, o ile obrót ustalony za rok 1935 nie przekracza 25.000 zł., d) przedsiębiorstw gastronomicznych bez wyszynku trunków, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniać będą najwyżej 12 osób, e) przedsiębiorstw gastronomicznych, sprzedających spośród trunków jedynie piwo, miód, moszcz i wino pochodzenia krajowego, o ile zatrudniają od 4 do 12 osób, f) księgarnie, o ile wysokość obrotów za rok 1935 nie przekracza 50.000 zł.

IV. Z urzędu, na podstawie świadectw przemysłowych kat. IV. Ministerstwo Skarbu zezwoliło na prowadzenie: a) przedsiębiorstw handlu towarowego, o ile wysokość obrotów za rok 1936 nie przekroczy 115.000 zł., b) przedsiębiorstw gastronomicznych, o ile wysokość obrotów za rok 1935 nie przekroczyła 5.000 zł., c) przedsiębiorstw gastronomicznych, o ile przedsiębiorstwa prowadzą sprzedaż piwa, miodu i wina owocowego pochodzenia krajowego i jeżeli ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 3 osób, licząc w tym właściciela i członków jego rodziny.

V. Przedsiębiorstwa handlu towarowego, przedsiębiorstwa sprzedaży napojów chłodzących księgarnie, mogą być prowadzone na podstawie półrocznego świadectwa kat. IV, jeżeli obrót ich w r. 1935 nie przekroczył 5.000 zł.

VI. Na podstawie świadectwa przemysłowego, nabytego dla księgarni może być prowadzona również uboczna sprzedaż materiałów piśmiennych, o ile łączny obrót tych przedsiębiorstw za r. 1935 nie przekroczył sumy 50.000 złotych.

Jak zaznaczyliśmy wyżej wszystkie

powyższe ulgi przyznane są z urzędu i podatnicy nie są obowiązani do składania żadnych podań o przyznanie tych ulg. Platnicy natomiast, których przedsięwzięcia nie odpowiadałyby zasadom przewidzianym powyżej, a którzy pragnęliby korzystać z ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych, winni składać podania do właściwego urzędu skarbowego. Podania takie muszą być złożone przed dniem 31 grudnia 1936 r.

Podania złożone o przyznanie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych winny być rozpatrzone przez władzę skarbową w ciągu 10 tygodni od dnia ich złożenia.

Zaznaczyć należy, że obszerne streśczenie okólnika o ulgach przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937 rozesłane zostało oddziałom Stowarzyszenia Kupców Polskich.

—:—:—

Składanie podań na nowy okres kontyngentowy

Pod koniec grudnia Centralna Komisja Przywózowa przystąpi do podziału kontyngentów dwu i trzy miesięcznych, jakie zostaną uruchomione już na poczet roku 1937. Kontyngenty te obejmą następujące kraje: Anglię, Austrię, Belgię, Czechosłowację, Danię, Estonię, Francję, Finlandię, Holandję, Indję, Holenderskie, Italję, Kanadę, Niemcy, Norwegię, Palestynę, Portugalję, Rumunię, Szwajcarię, Szwecję i U. S. A.

W związku z powyższymi wszystkimi zainteresowani importem powinni za pośrednictwem właściwych organizacji złożyć podanie o pozwolenie wwozu w takim terminie, aby podania te nie później jak dnia 28 grudnia r. b. wpłynęły do Centralnej Komisji Przywózowej. Podania złożone po terminie, w razie wyczerpania kontyngentu będą mogły być załatwione przez Centralną Komisję Przywózową nie wcześniej jak w połowie marca 1937 r.

Należy również nadmienić, że importerzy winni z początkiem każdego roku kalendarzowego przesłać do C. K. P. uwierzytelnione odpisy świadectw przemysłowych. Odpisy powinny być uwierzytelnione rejentalnie lub przez organizację opiniującą podania o pozwolenie przywozu.

K. K. O.

**Komunalna
Kasa Oszczędności
w PIŃSKU**

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

K. K. O.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. Nr. 80636

ków, bez pieniędzy. Głodowało się. Ale dzięki dobrej grze w tenisa, młody Klaus został przyjęty jako trener do Klubu Zielono - białych w Bonn. Nadomiar szczęścia okazało się, że ma talentek dziennikarski. Pisał więc sprawozdania i nowele sportowe. Później przyszły pierwsze sukcesy turniejowe w Bonn, Baden - Baden, Berlinie, wreszcie w Wimbledon. Jeden za drugim. Ale jemu najwięcej uśmiechała się praca na roli — na własnym kawałku ziemi. Na to jednak nie miał środków.

Bruck pytał dalej. Jakież dalsze zamiary? Przecież przy obecnych okolicznościach życiowych wisi Redern w próżni.

— Pchać się dalej. Oszczędzać, skromnie żyć — dokonywać młodzieńczej westchnieniem. Właściwie to bezczelność z mojej strony chcieć się żenić z Sybillą. Dwa lata to sobie powtarzałem. Ale to silniejsze, niż rozum. Ostatnio w Anglii wszystkie moje dobre chęci wzięły w łeb.

— Naturalnie. Wie, jaki ze mnie proletariusz.

— I — ?

— Bierze to na siebie.

— Sybilla ogromnie rozpieszczona, nie potrafi sobie niczego odmówić, nie umie gospodarować, nie umie oszczędzać.

— Wiem. Wiem. Sto razy jej to przedstawiałem. — Redern kiwnął fraszobliwie głową. — Bez skutku.

— No, więc miłość, ta wielka miłość — uśmiechnął się Bruck. — Wobec tego muszę wam udzielić ojcowskiego przyzwolenia.

Redern potrząsnął go z uniesieniem za prawicę. Miał ręce duże i silne. Niewątpliwie mocno wzięłby Sybillę w te ręce.

To było wcześniej z rana. Teraz już miało się na południe. Niebawem będą w domu i podróz, upamiętniona przejmującym spotkaniem na rzece Ledzie, zapadnię w przeszłość.

Podczas jazdy Bruck nie przestawał myśleć o nieznajomej kobiecie. Między Heidelbergiem i Karlsruhe, gdy przebywali falistą, górzystą okolicę, zraszaną wodami Pfintzu i Kraichu, ledwie oparł się pokusie poproszenia córki, żeby wykręciła na Durlach i jadąc w górę Pfintzu, zawiadziła o jego wieści rodzinnej.

(D. C. N.)

LISTY DO LITWY przesyła szybko i
okładnie biuro L. Tajca, Riga. Skrzynka
pocztowa Nr. 511. Przy zamówie-
niach załączyć znaczek poczt. 55 gr. na
odpowiedź.

